NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok IX. Kraków Środa 2 czerwca 1926 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

...Administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
...m Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
...nikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracji. ...katy przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione. ...redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne 100% droższe

Gorący dzień

Kraków, 1 czerwca

Gorący dzień przeżyła wczoraj Warszawa, a z nią kraj cały. Rano niespodziewany kontrkandydat marszałka Piłsudskiego — pan wojewoda Bniński. Zdawało się na chwilę, że prawica wyruszy w pełnej zbroicy do szturmu i conajmniej utrudni wybór Piłsudskiego. Pełne niepokoju, gorączkowe oczekiwanie. Dzwonki. Zgromadzenie Narodowe otwarte. Głosowanie. 292, 193, 61. Marszałek Piłsudski wybrany w pierwszem głosowaniu! Olbrzymie zwycięstwo. Niespodziewany sukces. Kraj odetchnął z niewypowiedzianą ulgą. Triumf wspaniały ducha postępu i demokracji. Wizja jaśniejszej i lepszej przyszłości. Dolar (sic!) natychmiast zaczął się obniżać. Gdyby nawet 61 elektorów, którzy oddali białe kartki, głosowało za Bnińskim, byłby mimo to marsz. Piłsudski przeszedł zaraz w pierwszem głosowaniu. Mamy wrażenie, iż nietylko owych 61 elektorów „neutralnych", ale i ci posłowie i senatorowie, w liczbie 193, którzy głosowali przeciw Piłsudskiemu, w gruncie rzeczy — z tych lub owych motywów — pragnęli wyboru marsz. Piłsudskiego. W ostatnich dniach ogół obywateli polskich w zwartym niemal szeregu stanął za Piłsudskim. Olbrzymi moralny jego autorytet, indywidualność jaśniejąca wszystkimi blaskami pełnego człowieczeństwa, kryształowa czystość charakteru niemal antyczna wielkość duszy — wszystko to podbiło poprostu wczorajszych jego wrogów i nieprzyjaciół. Po prof. Romerze wypowiedział się za nim prof. Szelągowski. Prezes Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Jan Rozwadowski napisał w przededniu wyboru: „Trzeba wziąć tego człowieka, który jest, a jest nim marszałek Piłsudski. W każdym razie jest większy od innych i chyba coś Mu naród winien! Jest też mężem prawym, a w dzisiejszych czasach to tytuł wielki. Czyż naprawdę ludziom tak trudno zdobyć się na trochę wdzięczności, rozumu i bezstronności?" —

A wczoraj w samym dniu wyboru, zgłosiło się do marsz. Rataja 9 członków z klubu Ch.-D., z senatorem prof. Thulliem na czele, oświadczając się **za kandydaturą Piłsudskiego**. Czyż marzyć mógł Piłsudski o większem zadośćuczynieniu, o większym triumfie moralnym — po kubłach pomyj i błota, jakie wylano nań w ciągu lat, o zwłaszcza w ciągu dni ostatnich?

I po tem wszystkiem — rezygnacja.

Uderzyła ona w kraj cały jak grom z rozpogodzonego po tylu burzach nieba. W sejmie w pierwszej chwili nie uwierzono. Bolesne rozczarowanie, głuche przygnębienie, kompletna bezradność zupełna konsternacja.

Dlaczego marszałek Piłsudski zrezygnował? I co teraz począć? Jak wybrnąć z sytuacji, skoro jedyny człowiek, mąż w danych warunkach wprost opatrznościowy — rezygnuje?

Prof. Władysław Mazurkiewicz, we wspomnieniach o Piłsudskim, nazywa go „postacią zagadkową, zwartą w sobie i niemal nieprzystępną". Takim był rewolucjonista z roku 1900. Dziś, po tylu latach, nie zmienił się ani o krztynę. Wykuty z jednej bryły marmuru, cały człowiek, żelazny charakter. A przytem — sfinks. Dlaczego zrezygnował? Wszak w sobotę dopiero — w mowie druzgocąco wspaniałej, odsłaniającej całą wielkość jego duszy, a zarazem typowo... niepolitycznej — oświadczył: „Jest mi obojętne, ile głosów otrzymam 2, 100 czy 200". Dlaczegóż więc zrezygnował?

I co teraz począć? Prof. Mościcki? Teraz — kiedy na czele państwa koniecznym jest człowiek-symbol, człowiek, który stoi wysoko ponad partjami i ponad wszelaką małością dnia, człowiek, który w swojem łonie począł państwo i który jest tego państwa wyrazem najczystszym i najdoskonalszym! Tak jak na czele Czechosłowacji stoi Masaryk, tak na czele Rzeczypospolitej Polskiej powinien stać Piłsudski!

Rezygnacja jego — uzasadniona zapewne wedle wewnętrznych praw jego duszy i sumienia — oznacza bardzo przykry zawód dla całego kraju. W. B.

Wybór i rezygnacja Marsz. Piłsudskiego

Kraków, 1 czerwca

Niedziela w Warszawie

Dzień onegdajszy, niedzielny, minął w Warszawie na gorączkowych obradach wszystkich klubów prawicy, środka i mniejszości narodowych, które — w przeciwieństwie do lewicy i Koła Żydowskiego — nie miały jeszcze skrystalizowanych decyzyj co do kandydata na Prezydenta.

Idąc w porządku chronologicznym, należy przedewszystkiem wspomnieć o konferencji premjera Bartla z przedstawicielami słowiańskich mniejszości narodowych.

Zastrzeżenia Ukraińców i Białorusinów

P. permjer Bartel przyjął w niedzielę o godzinie 10-tej rano przedstawicieli klubu ukraińskiego i białoruskiego w osobach posłów Kozickiego i Wasyńczuka. Między posłami a p. premjerem rozwinęła się dłuższa rozmowa na temat stosunku rządu do mniejszości narodowych, przyczem p. premjer podkreślił, że rządy jego, jakkolwiek trwać będą bardzo krótko, to jednak oznaczają nową erę, która prawdopodobnie zapoczątkuje sprawiedliwsze traktowanie mniejszości narodowych, ze szczególnem uwzględnieniem odrębności kulturalnej każdej narodowości.

Przedstawiciele klubu ukraińskiego zwrócili p. premjerowi uwagę, że pierwszy Prezydent, na którego padły głosy Ukraińców (Narutowicz), został zamordowany, drugi zaś (Wojciechowski), szedł na pasku endecji, jeżeli zaś chodzi o obecnego kandydata (Piłsudskiego), to z niedawnej przeszłości przypominają, że za jego czasów rozwinęło się na kresach **osadnictwo** wojskowe, odbierano ludności miejscowej cerkwie prawosławne, dopuszczano się wobec tejże ludności ucisku kulturalnego itd., wobec czego przedstawicielom ludności ukraińskiej trudno jest powziąć natychmiast decyzję odnośnie do kandydatury marsz. Piłsudskiego.

Następnie prowadził p. premjer rozmowy z przedstawicielami klubu białoruskiego, analogiczne do rozmów z Ukraińcami.

Przedstawiciele obu klubów słowiańskich udali się od p. premjera do sejmu, celem przeprowadzenia wspólnych narad oraz celem naradzenia się z przedstawicielami Białoruskiej Hromady.

Prawica w poszukiwaniu kandydata

Tymczasem kluby prawicy odbywały bezustannie narady. Związek Ludowo-Narodowy postanowił wkońcu jednomyślnie wysunąć jako kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczpospolitej prezesa klubu dr Stanisława Głąbińskiego.

Klub Ch. N. postanowił na posiedzeniu jednomyślnie wysunąć kadydaturę wybitnego męża stanu, stojącego poza stronnictwami i w tym też celu zaczął zbierać podpisy wśród innych klubów. Wedle pogłosek kandydatem tym miał być profesor Bobrzyński.

Klub Ch. D. natomiast postanowił po całodziennych obradach nie głosować za kandydaturą Piłsudskiego ani nie oddawać białych kartek, z czego wnoszono, że między klubami Ch. N. a Ch. D. doszło do porozumienia.

Komuniści przeciw Piłsudskiemu

W rozgardjaszu przedwyborczym dali o sobie znać także i komuniści. Klub komunistyczny, który jeszcze kilka dni temu powziął stanowczą uchwałę głosowania za Piłsudskim na wypadek, gdyby głosy komunistów miały zaważyć na szali, w niedzielę postanowił przy głosowaniu oddać białe kartki, a to na skutek zatrważających(!) rzekomo uchwał Lewiatana, z którycli — zdaniem komunistów — wynika, że marsz. Piłsudski na stanowisku Prezydenta byłby obrońcą kapitalistów przeciw robotnikom.

Języczek u wagi — Piast

Najwięcej uwagi skupiały dokoła siebie obrady Piasta. Klub Piasta dopiero późnym wieczorem powziął trochę niejasną uchwałę, w której postanowił nie przeciwstawić się kandydaturze marsz. Piłsudskiego. Zrozumiano to w ten sposób, że Piast odkomenda

suje odpowiednią ilość ludzi, aby tym sposobem umożliwić wybór marsz. Piłsudskiego. Wyrażnie jednak za Piłsudskim głosować nie może, gdyż nie solidaryzuje się z jego akcją z 12 maja. ——

Oficjalny komunikat klubu Piasta brzmiał następująco: — —

„Sytuacja wytworzona przez wypadki zaszłe w dniach 12 i 14 maja wskazuje wyrażnie na osobę marsz. Piłsudskiego jako na tego, który powinien ponosić nie tylko faktyczną, ale formalną odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków i bieg spraw państwowych w obecnej chwili. —

Wobec tego klub PSL. Piast stawiając zawsze interes państwa wyżej, niż interes stronnictwa, postanowił nie sprzeciwić się kandydaturze marsz. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej." —

Prawica w poszukiwaniu kompromisowego kandydata

O godz. 1 w nocy z niedzieli na poniedziałek klub ZLN zawiadomił prasę, iż cofnął swoją poprzednią uchwałę co do kandydatury Głąbińskiego, a to na tej podstawie, że doszedł do porozumienia z pewnymi klubami co do kandydatury kompromisowej. Chodziło tu o Chadecję, a jako kandydat kompromisowy ustalony został marszałek senatu Trąmpczyński. —

Po północy doszło jeszcze do wiadomości prasy, że w klubie NPR postanowiła większość głosować za kandydaturą marszałka Piłsudskiego, tylko drobna grupa odda białe kartki. —

Ukraińcy i Białorusini, którzy postanowili oddać białe kartki uchwalili, w razie gdy od ich głosów zależeć będzie wybór Piłsudskiego, oddać swe głosy za Piłsudskim.

Niespodziewany kandydat - wojewoda Biniński

Ranek poniedziałkowy przekreślił wszystkie kombinacje niedzielne. W miejsce Głąbińskiego i Trąmpczyńskiego wyłonił się nagle — jak wtajemniczeni twierdzą, na wyrażne polecenie Romana Dmowskiego — wojewoda poznański Adolf hr. Biniński. Kluby ZLN, Ch.-D. i Ch.-N, (dubadecja) wystawiły tę demonstracyjną kandydaturę monarchisty i separatysty poznańskiego. —

Równocześnie dowiedziano, że Niemcy oddadzą głosy za Piłsudskim, Ukraińcy i Białorusini — aż do końca aktu wyborczego — białe kartki, a NPR stanowczo przeciwstawi się kandydaturze Piłsudskiego.

W tej atmosferze gorączkowego podniecenia rozpoczęło Zgromadzenie Narodowe swe obrady. —

Przebieg Zgromadzenia Narodowego

Wśród niezwykłego podniecenia na całej sali szczelnie wypełnionej członkami Zgromadzenia Narodowego, w loży dyplomatycznej i loży dyplomatycznej i loży prasowej, na galerji dla publiczności, oddanej na użytek prasy zagranicznej, oraz wśród publiczności, która tym razem zajęła tylko szczupłą część galerji, rozległy się o godz. 10-tej dzwonki, zapowiadające początek posiedzenia. — —

O godzinie 10.5 zjawia się na trybunie prezydjalnej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, marsz. Sejmu Rataj, równocześnie zastępca przewodniczącego marsz. Senatu Trąmpczyński zajmuje miejsce na ławie wiceministrów. Rząd z prem. Bartlem na czele zajmuje ławy rządowe.

Marsz. Rataj dzwoni i ogłasza Zgromadzenie Narodowe za otwarte, przyczem powołuje na sekretarzy z ramienia Sejmu posłów Harasza, Ledwocha, Purzaka i Niedbalskiego, z ramienia Senatu senatorów Grietzmachera, Glogera, Kaniowskiego i Koernera.

Z kolei przewodniczący wzywa do składania zgłoszeń kandydatur. —

Poseł dr Marek: Proszę o głos.

Przewodniczący: Według regulaminu nie mogę udzielić głosu, ponieważ niema żadnej dyskusji. —

Poseł dr Marek: Właśnie chcę złożyć zgłoszenie kandydatury. —

Dr Marek podchodzi do trybuny i wręcza przewodniczącemu zgłoszenie. Z drugiej strony podchodzą do trybuny pp. Dubanowicz i Głąbiński i składają ze swej strony zgłoszenia. —

Przewodniczący: Zgłoszone zostały z dwóch stron te same kandydatury. Ogłaszam je w porządku alfabetycznym: Adolf Biniński, Józef Piłsudski. Przystępujemy do głosowania. —

Na lewicy pada okrzyk.

Przewodniczący: Zwracam uwagę, że każde zakłócenie porządku w Zgromadzeniu Narodowem ukrócę przez wykluczenie ze zgromadzenia. —

Senatorowie Gloger i Koerner oraz posłowie Ledwoch i Niedbalski pełnią urząd skrutatorów. —

Sekretarz Zgromadzenia Grietzmacher o godz. 10,15 rozpoczyna wywoływanie członków Zgromadzenia Narodowego.

Przedtem marsz. Rataj przypomniał, że w myśl regulaminu kartki białe i kartki, zawierające nazwiska osób nie zgłoszonych oficjalnie, są nieważne. — —

O godzinie 11 m. 06 zostało ukończone głosowanie, przyczem nieobecni posłowie i senatorowie zostali wywołani. Okazało się, nieobecni są: sen. Baranow, poseł Kiernik, posłanka Metalowska, sen. Gluziński, pos Osiecki, Piotrowski, Synowski oraz Witos.

Ci posłowie i senatorowie nie złożyli usprawiedliwienia. Usprawiedliwili swą nieobecność 1 poseł i 1 senator. —

Po głosowaniu marszałek zarządził 15-minutową przerwę na czas obliczania głosów.

Głosowanie odbyło się w nastroju poważnym i bez incydentów. ——

Marsz. Piłsudski wybrany Prezydentem
w pierwszem głosowaniu

Godz. 11 m. 30. Wśród niebywałego podniecenia całego Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj ogłosił wynik głosowania.

Głosowało ogółem 546 posłów i senatorów, nieważnych głosów 61, głosów ważnych 485, absolutna większość 243.

Marszałek Piłsudski otrzymał 292 głosów.

Adolf Biniński otrzymał 193 głosy.

Białych kartek oddano 61.

Marszałek Piłsudski został wobec tego wybrany w pierwszem głosowaniu Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wynik ten przyjęło Zgromadzenie Narodowe burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje!" —

Wśród mniejszości słowiańskich i komunistów rozległy się okrzyki: „Żądamy amnestji i ziemi dla chłopów". ——

Prawica przyjęła wynik wyboru odśpiewaniem „Roty". —

Marszałek komunikuje na zakończenie: W południe oznajmię termin Zgromadzenia, celem odebrania przysięgi od elekta, względnie, gdyby nie przyjął wyboru, celem dokonania nowego wyboru.

Marszałek Piłsudski nie przyjmuje wyboru

Radosne podniecenie nie trwało długo. — **Wkrótce rozeszły się wieści, iż Marszałek Piłsudski wyboru na Prezydenta nie przyjmuje. Zaleca natomiast prof. Ignacego Mościckiego**, dyrektora fabryki przetworów azotowych w Chorzowie, albo **prof. Marjana Zdziechowskiego**, rektora uniwersytetu wileńskiego.

Wiadomość ta wywarła wrażenie jak najbardziej przygnębiające. Panuje przykra atmosfera rozczarowania i ogólnej **bezradności.** —

O godz. 12.20 marszałek Sejmu **Rataj, jako** przewodniczący Zgromadzenia **Narodowego** i zastępca jego, marsz. Senatu **Trąmpczyński**, oraz prezes Rady ministrów **Bartel**, zgodnie z przepisami ustawy **regulaminowej** o Zgromadzeniu Narodowem **udali się** do marszałka Piłsudskiego, aby mu **oznajmić** wynik głosowania i zapytać, czy **wybór** przyjmuje. ; —— —

Godz. 12.45. Całe Zgromadzenie **Narodowe** oczekuje powrotu delegatów **Zgromadzenia** Narodowego od elekta. —

Marsz. Sejmu Rataj i premjer Dr **Bartel** po powrocie od marsz. Piłsudskiego oznajmiają, iż marsz. Piłsudski istotnie **powziął decyzję nieprzyjęcia wyboru na Prezydenta** i oświadczył, że **decyzja ta jest nieodwołalna.** —

Równocześnie nadesłał marsz. Piłsudski następujące pismo do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, marszałka Rataja: —

„Minister spraw wojskowych. Warszawa, 31 maja 1926 r.

„Panie Marszałku!

„Dziękuję Zgromadzeniu Narodowem za wybór. **Po raz drugi w mem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynności i prac historycznych, które niestety spotykały się przedtem z oporem i niechęcią dość szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim panom, że wybór mój nie był jednomyślny, jak to było w listopadzie 1919 r. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszów. Niestety przyjąć wyboru nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć w sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, którzy mnie na ten urząd powołują.**

Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu uchronić. Zbyt silnie działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci. Nie mogę też nie stwierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto męczyć się i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny. Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym co za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą głosowania żądali tego ode mnie. —

„Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatniemi dniami, nie pozwoliło mi zadośćuczynić tym żądaniom. Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy — daj Boże szczęśliwy — wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Podpisano: **Marszałek Piłsudski**

Dziś o godz. 10 przedpoł. ponowne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego

Po **zakomunikowaniu** Zgromadzeniu Narodowemu treści powyższego listu marsz. Piłsudskiego, oznajmił przewodniczący marsz. Rataj, iż nowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zwołuje na jutro (we wtorek) na godzinę 10 przedpołudniem.

Konferencja marszałka Rataja z przywódcami stronnictw

Warszawa, zl. 5 PAT. O godz. 13-tej p. marszałek Rataj rozpoczął konferencję z przywódcami stronnictw w celu naradzenia się nad kandydaturą na prezydenta Rzeczypospolitej Kolejno p. marszałek przyjął posłów **Dębskiego. Erdmana i Niedbalskiego** z Piasta **posła Marka** z PPS, **posła Chacińskiego** z **Ch. D.** i **posła Poplela** z NPR.

Jak pracował marszałek Piłsudski na stanowisku ministra?

Marszałek Piłsudski jako kolega i współpracownik.

O marszałku Piłsudskim podają pisma warszawskie ciekawe szczegóły w związku z jego stanowiskiem w gabinecie ministra Bartla w charakterze ministra spraw wojskowych. Opinja publiczna sądziła, że marszałek Piłsudski odgrywał w gabinecie p. Bartla rolę dyktatora który narzucał swój pogląd innym ministrom a nawet premjerowi Bartlowi. Nie jest to jednak prawdą.

Jak podają wszyscy członkowie obecnego rządu, odznaczał się marszałek Piłsudski przedewszystkiem niezwykłą lojalnością i taktem w stosunku do innych swoich kolegów- ministrów, a w szczególności do swego szefa premjera. Nawet odnośnie do wewnętrznych spraw swojego resortu, ministerstwa wojny, uważał Piłsudski za stosowne codziennie naradzać się z premjerem o wszystkich ważnych sprawach. Zwykł był on dwa razy dziennie przybywać do prezydjum rady ministrów, do premjera Bartla celem naradzenia się z nim w bieżących sprawach charakteru ogólno państwowego lub bezpośrednio dotyczących ministerstwa spraw wojskowych. Dopiero na kategoryczną prośbę premjera Bartla, który uważał częste wizyty za bardzo męczące dla znużonego marszałka, zaprzestał Piłsudski przybywać osobiście do premjera i zwykł był porozumiewać się z premjerem Bartlem telefonicznie. Także na posiedzeniach Rady ministrów ujawniła się przy każdej sposobności lojalność i skromność Piłsudskiego. Kiedy na porządku dziennym rady stała sprawa, co do której marszałek Piłsudski chciał wypowiedzieć swoje zdanie, zapisywał się jak wszyscy inni, do głosu i czekał na swoją kolej. Nigdy nie zgadzał się na to aby zabierać głos przed wszystkimi. Piłsudski nie głosował nigdy w czasie obrad Rady ministrów, przeciwko zdaniu premjera Bartla, nawet w tym wypadku, kiedy nie zgadzał się całkowicie z jego poglądem. Przy każdej sposobności podkreślał na Radzie ministrów, że odpowiedzialnym za rząd jest premjer i dlatego uważa za konieczne naradzić się z nim o każdej ważniejszej sprawie, a nawet nie głosować przeciwko niemu na posiedzeniu Rady ministrów.

Tych kilka autentycznych faktów, które podajemy tutaj na podstawie informacji prasy warszawskiej, jest bardzo charakterystycznych dla działalności Piłsudskiego, jako współpracownika w rządzie. Fakta te zaprzeczają wyraźnie kłamliwym wieściom, rozpowszechnianym przez pewną część prasy o rzekomej dyktaturze Piłsudskiego w rządzie Bartla.

Rosja, Polska i państwa bałtyckie

Problem zawarcia traktatu neutralności z Polską i państwami bałtyckiemi zajmuje żywo uwagę rosyjskich kół politycznych. „Izwestja" zarzuca Polsce, że z jednej strony prowadzi rokowania z Rosją o pakt neutralności, a z drugiej strony w tajemnicy przed Rosją prowadzi rokowania z państwami bałtyckiemi o zawarcie przymierza militarnego. Dziennik kończy swój znamienny artykuł przestrogą pod adresem państw bałtyckich, że Rosja w żadnym razie nie będzie tolerować militarnego bloku od morza do morza.

Moskiewska prasa ogłasza obecnie wspólną odpowiedź Łotwy, Estonji i Finlandji na rosyjski wniosek o zawarcie traktatu neutralności. Państwa te przedewszystkiem zastrzegają się, iż traktat ten nie może się sprzeciwić zobowiązaniom, wynikającym z przynależności tych państw do Ligi narodów, co się zaś tyczy meritum sprawy proponują we wszystkich spornych kwestjach, które wynikają z tego traktatu i przez zwykły sąd polubowny nie mogą być załatwione, rozstrzygnięcie przez Ligę narodów. Odpowiedź zawiera wreszcie jeszcze klauzulę, że żaden z kontrahentów nie będzie u siebie tolerował ani propagandy, ani akcji skierowanej przeciwko całości państw umowę zawierających. Wreszcie zawiera odpowiedź życzenie, by traktat neutralności i przyjaźni oprzeć na szerszych podstawach i rozszerzyć na te państwa, które mogą być ważnym czynnikiem przy pokojowem kształtowaniu się Europy.

„Prawda", komentując tę odpowiedź, uznała ją za nie do przyjęcia, bo Rosja sowiecka nie może się poddać sądowi polubownemu, nie wierząc w bezpartyjność tego sądu. Pozatem rząd sowiecki widzi w tej odpowiedzi próbę wymuszenia na Rosji mimochodem uznania Ligi Narodów. Także klauzuli nietolerowania u siebie agitacji wrogiej Rosja przyjąć ne może, ponieważ sprzeciwiałoby się to prawu azylu, z którego korzystają prześladowani komuniści europejscy. Również tendencje rozszerzenia podstaw traktatu wydają się sowietom wielce podejrzane, gdyż widzą w nich próbę przemycenia Polski na drogę uznania bloku Polski z państwami bałtyckiemi. Jest to dla Rosji niemożliwem, ponieważ Polska zawarła obecnie z Rumunją umowę w sprawie bessarabskiej.

Zdaniem prasy rosyjskiej odpowiedź państw bałtyckich inspirowała Anglja. W tym też duchu sformułowaną została odpowiedź Rosji na notę państw bałtyckich.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że ta kampania prasowa sowieckiej Rosji pomija milczeniem Litwę. Pertraktacje między Rosją a Litwą o zawarcie traktatu neutralności i przyjaźni, analogicznego do umowy rosyjsko-niemieckiej posunęły się bardzo daleko. Litwa nie ma zamiaru przyłączyć się do bloku państw bałtyckich i zabiega bardzo usilnie o zawarcie z Rosją umowy.

Obecnie odbywają się w Rydze konferencje między Łotwą a Estonją, a głównym przedmiotem tych konferencyj jest odpowiedź na notę rosyjską.

Trzy gatunki obywateli państwa...

Pod adresem p. Ministra Skarbu!

Dowiadujemy się o następującym bardzo ciekawym i bardzo charakterystycznym okólniku Ministerstwa Skarbu z czasów urzędowania p. Zdziechowskiego.

Oto Ministerstwo Skarbu przez departament akcyz i monopolów do L. 6605/C z dnia 26 kwietnia br. poleciło w okręgach administracyjnych poszczególnych Izb skarbowych sporządzenie wykazu sumarycznego przedsiębiorstw i zakładów wyrobów i sprzedaży rozmaitych przedmiotów w roku 1925. W tym celu rozesłało min. skarbu za pośrednictwem izb skarbowych do inspektorów odziałów kontroli skarbowych druki, w których są do wypełnienia m. in. następująca rubryka, odnosząca się do kwestji w czyich rękach odnośne przedsiębiorstwo wzgl. zakład się znajduje. Otóż rubryka „w rękach" wygląda następująco:

a) **polskich,**
b) **mniejszości narodowych,**
c) **inwalidów.** —

Mamy więc teraz nowy podział obywateli

Z teatru im. J. Słowackiego

„PANI PICK NA AUDIENCJI", burleska w trzech aktach braci Golz.

Żyje we Wiedniu fertyczna, zażywna aktorka, p. Gizela Werbecirk, która z pewnych sfer wyparła nawet tak ongiś popularną Hansi Niese. Dla niej to napisano „Panią Pick na audiencji".

Burleska więc zakrojona na wiedeńskie stosunki. Żyje tam bowiem jeszcze kult Franciszka Józefa, a niejeden Wiedeńczyk ciche ronił łzy, przechodząc obok burgu. Ale dla nas ta burleska, pozbawiona kolorytu i aromatu lokalnego działa usypiająco. Jest to faux pas naszej sceny. Wprawdzie i u nas istnieje niesympatyczny typ giełdziarza, ale ma inne zabarwienie. A po zatem we Wiedniu utworzył się specjalny żargon, który ma nawet swych specjalistów z Antonem Kuhen na czele. U nas „mauscheln" przetłumaczono na kiepską polszczyznę przy akompanjamencie żywej, pseudo żydowskiej gestykulacji. Jeśli zaś chodzi o „witze" — to nasz Latajner znacznie lepsze robi.

Transport więc z Wiednia był zupełnie niepotrzebny, okazało się bowiem że towar jest zależały, zbędny, nie wywołujący żadnego zainteresowania. Muszę tylko dodać jedno zastrzeżenie: wytrzymałem tylko przez dwa akty, ale powiedziano mi, że trzeci wcale sytuacji nie poprawił, chociaż oblał całość sosem wcale niedwuznacznych, a mocno trywialnych dowcipów.

Grano u nas to świnstewko nieźle. Pani Zalewska nie zrobiła wprawdzie konkurencji p. Werbecirk, nadrabiając tylko krzykiem, ale nie zmartwi to napewno dobrej skądinąd artystki. Mistrzem w odtworzeniu zidjociałych staruszków — tym razem samym cesarzem Franciszkiem Józefem — okazał się jak zawsze p. Szymborski. P. Leliwa stworzył typek, który się sam bije po twarzy, a p. Kijowski z temperamentem zagrał rolę bankiera. Wymienić jeszcze należy intrygującą p. Piórkowską oraz pp. Kułakowskiego, Turskiego, pysznego p. Marczyńskiego Vorbrodta i Niewiarowicza.

Ależ poco koniec sezonu osłabić takiemi głupstwami?

M. K.

Wędrówka po kinach krakowskich

Powiedziałem sobie onegdaj: źle postępujesz, Moassi! Dopuściłeś do tego że obie twoje przyjaciółki zawarły między sobą ciche sprzymierze zaczepno-odporne przeciwko tobie. Obie są z ciebie niezadowolone, bo nie umiesz między nie rozdzielić kinowych premjer.

I tak zaprowadziłem 10- letnią przyjaciółkę do kino-teatru „Warszawa" na „Żelaznego Człowieka". Sam się zachwycam Albertinim, Peelem, Tomem, Mixem, Haroldem Lloydem i w swej męskiej niepoprawności przyjąłem, że i moja przyjaciółka się tym obrazem zachwyci. A tymczasem młodziutka przyjaciółka kręciła swym pyrkatym noskiem i sztyletowała mnie jadowitem spojrzeniem. Tupnęła wreszcie energicznie nóżką, oświadczając że jest już dojrzałą i że ją więcej interesują erotyczno- kryminalne obrazy, na które nigdy jej nie prowadzę. A ja napróżno jej tłumaczyłem, że Albertini jest bardzo miły, cudownie zręczny bohatersko- odważny i napewno pokona bandytów. „Gapą jesteś, Moassi" — usłyszałem w odpowiedzi — „ja wolę Valentina".

Na drugi dzień powtórzyła się ta sama historja ze zmianą tylko repertuaru i osób. Byłem ze swoją 20+x lat liczącą przyjaciółką z kino- teatrze „Nowości", by podziwiać Wierę Chołodnaję. Tyle swego czasu o Wierze opowiedziałem swej przyjaciółce i postawiłem ją za wzór kobiety, która zupełnie i po mistrzowsku opanowała sztukę całowania się. Niestety — film był stary, a Wiera Chołodnaja nie nosiła krótkich sukienek. Kapelusze jej były śmieszne, a tego wrażenia osłabić nie mogły ani jej uroda, ani gra, ani też nudna coprawda akcja. Moja przyjaciółka ciągle się śmiała i to w najtragiczniejszych momentach. Na zakończenie wygłosiła filozoficzny traktat o wyższości obecnej kobiecej mody, a gdym stanął w obronie długich włosów, usłyszałem znowu kapitalne słowa: „Gapą jesteś i wstrętnym w dodatku reakcjonistą".

Byłem zły, bo czułem się trochę „winnym". Obraz nie był doprawdy zajmujący. Wiera ani razu nie dała nam popisowego koncertu całowania, ale w ostateczności można było wytrzymać. Postanowiłem więc się zemścić i sam bez przyjaciółki, a tylko w towarzystwie swego anioła- stróża poszedłem na „Cara Piotra" do kina „Wandy". Jestem tym obrazem doprawdy zachwycony. Jannings w roli cara Piotra stworzył kreację pozbawioną wprawdzie zupełnie mistyki, lecz tętniącą życiem i zdrowiem. Realizm starej szkoły aktorskiej, operującej bogatym zasobem obserwacji. „Duch" epoki wiernie zachowany. A postaci epizodyczne pierwszorzędne. Doskonały zwłaszcza garbusek- błazen, pyszna Katarzyna, nieco Polę Negri przypominająca.

Ale czemu dyrekcja nie umie bić w bęben reklamy? Czemu nikt w Krakowie nie wie, że można oglądać Janningsa w innej nieznanej roli? A wkrótce zejdzie ten obraz z repertuaru! I nikt się nie dowie, że „Car Piotr" jest godnym widzenia. Czemuż „Wanda" nie umie swych obrazów reklamować?

Teraz ja mogę się zemścić i powiedzieć głośno dyrektorowi „Wandy": „Gapą jesteś, mój panie!"

Moassi.

państwa...

Podział na inwalidów i nieinwalidów jest z punktu widzenia ustawy zrozumiały. Co ma jednak oznaczać podział na obywateli polskich i mniejszości narodowe? Czyż to nie wyraźna i niemal cyniczna wskazówka polityki eksterminacyjnej?

Bylibyśmy wdzięczni obecnemu p. ministrowi Skarbu, gdyby zechciał tę kwestię wyjaśnić, względnie sprostować odpowiednio komunikat p. Zdziechowskiego, stanowią cy oczywiście jawne pogwałcenie zasady równouprawnienia obywatelskiego.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 22	Czerwiec 1 Wtorek 19 Siwan	Zachód słońca 19 m. 45

Kraków w dniu wyboru Prezydenta

Wczorajszy dzień stał w Krakowie — jak i w całej Polsce — pod znakiem wyboru Prezydenta. Całe miasto oczekiwało w nerwowem naprężeniu wiadomości z Warszawy. Nasz telefon redakcyjny był od rana oblegany. Zasypywano nas zapytaniami z miasta i z prowincji. W ciągu dnia wydaliśmy cztery nadzwyczajne wydania, informując w ten sposób najwcześniej publiczność krakowską o przebiegu Zgromadzenia Narodowego. — Nadzwyczajne wydania „Nowego Dziennika" zostały rozchwytane w mig przez publiczność.

W godzinach przedwieczornych odbyło się przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego tłumne zebranie robotnicze, na którem manifestowano za marsz. Piłsudskim.

Zmiany w krakowskiem dowództwie O. K.

Dekretem pana marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej, został gen. dyw. Wróblewski Stanisław, mianowany dowódcą okręgu korpusu Nr. 5 w Krakowie i z dniem 30 maja objął urzędowanie. Dotychczasowy dowódca okręgu korpusu Nr. 5, gen. dyw. Kuliński Mieczysław, po oddaniu swoich agend, wyjechał zawezwany do dyspozycji p. ministra spraw wojskowych. Rozkazem p. ministra spraw wojskowych nastąpiła też zmiana i na stanowisku szefa sztabu D. O. Korp., Nr 5. Dotychczasowy szef sztabu pułk S. G. Kawiński Rudolf, został odwołany do Warszawy, a na jego miejsce został wyznaczony ppułk. S. G. Ścierzyński Mieczysałw, dotychczasowy szef sztabu D. O. Korp. 10 w Przemyślu, który również w dniu 30 maja br. objął swoje funkcje.

Wielokrotne paszporty ulgowe

Na skutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie orzekło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że paszporty wielokrotne ważne są w ciągu 6 miesięcy na przekroczenie granicy w obie strony bez ograniczenia ilości wyjazdów i bez wizowania paszportów przed każdym nowym wyjazdem z Polski.

Nowy system badania emigrantów amerykańskich

Rząd Stanów Zjednoczonych wydelegował do Polski kilku lekarzy celem zaprowadzenia w Polsce systemu badania emigrantów przed ich wyjazdem do miast portowych. Badanie takie oddawna już praktykowane jest w Anglji, Irlandji, Belgji i Holandji.

Emigranci, badani na miejscu przed wyjazdem z kraju, przez lekarzy amerykańskich i otrzymujący zaświadczenia zdrowia fizycznego i umysłowego, nie podlegają więcej badaniom lekarskim w portach amerykańskich. Zostają oni narówni z pasażerami pierwszej i drugiej klasy wypuszczeni na ląd.

— **REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**, celem otrzymania ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia, odbędzie się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy (w Krakowie, ulica Krowoderska 5) w terminie do 12 czerwca br. Rejestrować się mogą bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy utracili pracę po 24 lutego, a pracowali w zakładach pracy, zatrudniających co najmniej sześciu pracowników.

— **NOWE LINJE AUTOBUSOWE.** Z dniem 1go czerwca będzie uruchomioną linja autobusowa Kraków—Zakopane z połączeniem autobusowem do Szczawnicy. Autobusy wyjeżdżać będą z dworca autobusowego przy placu św. Ducha o godzinie 16.30, zaś z Zakopanego o godzinie 7.45. Planowane połączenie z Rabką odpada z powodu fatalnego stanu drogi z Chabówki do Rabki.

— **SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE.** W czasie od 22—29 ub. m. spędzono na targ krakowski 54 buhaji, 114 wołów, 216 krów, 109 jałówek, 673 cieląt, oraz 408 sztuk nierogacizny. Ze spędzonych zwierząt sprzedano na konsumpcję miejscową 1532 sztuk na konsumpcję innych gmin kraju 42 sztuk. Jakość towaru przedstawia się gorzej, aniżeli na poprzednich spędach. Ceny niezmienione.

— **TRAGEDJA INWALIDY.** Wczoraj rano około godziny 9 w budce za mostem dębnickim, mieszczącej sklepik i trafikę Teofila Lisowskiego znaleziono za ladą leżące zwłoki właściciela sklepiku, zmarłego wskutek zatrucia gazem, od którego kran w sklepie był jeszcze odkręcony. Jak się okazało, śp. Lisowski w niedzielę popołudniu, przyszedłszy do budki, zamknął się w niej od wewnątrz i położył się spać za ladą, przyczem odkręcił kurek od gazu. Czy to było przypadkowe pozostawienie otwartego kurka, czy też jego umyślne otwarcie w celu samobójczym wykażą dochodzenia. Wedle krążących wersji, powodem ew. samobójstwa miało być złe pożycie małżeńskie, wzgl. kłopoty finansowe.

— **SAMOBÓJSTWO.** W niedzielę wieczorem rzuciła się pod Bronowicami pod pociąg pospieszny pewna starsza kobieta w żałobie niestwierdzonego na razie nazwiska, ponosząc śmierć na miejscu. Maszynista pociągu zatrzymał pociąg, jednak zapóźno. Pociąg po 15 minutowym postoju ruszył dalej. Z powodu zmasakrowania twarzy denatki, identyczności na razie nie zdołano stwierdzić.

— **Z MIŁOŚCI.** W Podgórzu obok Zakładu Macierzyńskiego targnęła się na swoje życie przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego Jadwiga Wiśnicka (lat 26) pracownica wojsk. Zakładu mundurowego. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Powodem zawiedziona miłość.

— **NIEOSTROŻNY SZOFER.** Dnia 30 bm. o g. 20'30 koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu najechało auto osobowe (dorożka) Nr 49, prowadzone przez Józefa Reicherta (ul. Barska 91) na 5-letniego chłopca Stanisława Rozpędzika, który doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Tosamo auto uszkodziło lekko na ciele Zofję Żak (lat 40), która podbiegła na ratunek dziecka. Oboje odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— **POD KOŁAMI TRAMWAJU.** Nowak Józef, drukarz, liczący lat 61, najechany został wczoraj przedpołudniem w ulicy Stradom przez wóz tramwajowy i doznał ogólnych kontuzyj. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

— **WŁAMANIE DO SKLADU UBRAŃ.** Mojżesz Rygler, właściciel sklepu bławatnego przy ulicy Starowiślnej l. 52 i tam zamieszkały doniósł, że w nocy z dniat 29 na 30 ub. m. dostali się nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza od kłódki do jego sklepu i skradli około 50 sztuk ubrań wartości około 2.900 zł.

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT".** W związku ze Zjazdem Sjonistycznym odbytym dnia 23. V. w Sanoku zwiedzi sekretarz „Tarbutu" w Krakowie w dniach 13/6—17/6 miasta w okręgu Sanoku leżące, przyczem wygłosi dwa referaty:

1) Prorocy żydowscy..
2) Literatura nowohebrajska.

Miasta reflektujące na przyjazd referenta prosimy o skomunikowanie się z P. Chaimem Pflanzerem w Sanoku.

Z teatru, literatury i sztuki

— **„CZEM DLA NAS BYŁA HABIMĄ"** — pod tym tytułem wygłosi dzisiaj we wtorek dnia 1 czerwca br. o godzinie 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych" odczyt red. Dr. M. Kanfer. Prelegent na tle przesilenia współczesnego teatru omówi znaczenie „Habimy" jako placówki artystycznej oraz podda krytycznej analizie problem jej repertuaru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś „Pani Pick na audjencji". W przygotowaniu wytworna komedja angielska Jerome „Lady Fanny a służba domowa".

— **„LADY CHIC" W BAGATELI.** Dzisiaj rozpoczyna w Bagateli występy świetny zsepół warszawskiej operetki Niewiarowskiej operetką Waltera Kolla „Lady Chic".

— **UFERINI W TEATRZE NOWOŚCI.** Z powodu powodzenia, jakiem się cieszą występy słynnego zespołu Uferiniego zw. czarodziejami obecnej doby, zespół ten od wtorku k bm. do niedzieli 6 bm. włącznie występować będzie w teatrze Nowości (ul. Rajska). W drugim programie daną będzie sensacja XX. wieku, a mianowicie: „zniknięcie żywego konia wraz z jeźdźcem i przewodnikiem". Początek o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia w sklepie u J. Rudnickiego, Linja A—B, a od godz. 6 wieczór przy kasie w teatrze Nowości.

— **WYKLAD JANA PIETRZYCKIEGO** na temat: „Cuda i cudotwórcy" (o potędze psychoanalizy) odbędzie się we środę 2 bm. o godz. 7 wiecz w Kollegium Wykładów Naukowych (rynek gł. A—B 39) z okazji 70-lecia twórcy psychoanalizy profesora Freuda. Wstęp 1 zł, dla młodzieży 50 gr.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pani Pick na audjencji".
Środa. „Św. Joanna".

BAGATELA

Wtorek: „Lady Chic".

TEATR ŻYDOWSKI (Stradom 11)

Wtorek: „Mojsze Melamed".
Środa: „Sen narzeczonej".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Wtorek: „Występ Uferiniego".
Środa: „Występ Uferiniego".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Żelazny człowiek".
UCIECHA: „Handlarz z Amsterdamu".
NOWOŚCI: „Wieczór cygańskich romansów".
WANDA: „Piotr Wielki".
REDUTA: „Tajemnica cyrku Graya".
PROMIEŃ: „Korsarze".
SZTUKA: „Zazdrość".

Kronika telegraficzna

Times donoszą z Szanghaju, że gubernator generalny Kiangsu, Tschekiang, Nganghwey, Kigi i Fung podał do wiadomości że wyżej wymienione prowincje zjednoczył w jedno niezależne państwo, co do którego zastosował doktrynę Monroego. Jeżeli w Pikinie przyjdzie stosowny jakiś rząd do władzy będzie go popieerał, w innym wypadku nie będzie się mieszał do spraw pekińskich.

— W Szanghaju panuje spokój. Komunikacja tramwajowa i automobilowa odbywa się normalnie, tylko policja patroluje po ulicach. Policji udało się przywrócić porządek bez użycia broni. Proklamowany przed 4 dniami strajk robotników i studentów nie udał się.

— Pewien członek amerykańskiej komisji reparacyjnej oświadczył, że Ameryka musi obecnie poświęcić 5 miljardów funtów na inwestycje w Europie zanim będzie się mogła domagać zapłaty swoich długów wojennych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Niemiecka polityka gospodarcza

Pomoc kredytowa rządu. — Zmniejszenie się liczby konkursów. — Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

(Od naszego korespondenta berlińskiego).

Berlin, 30 maja.

Zarówno prasa niemiecka wszystkich odcieni politycznych, jak i objektywna prasa szwajcarska i holenderska, analizując miniony ostry kryzys gospodarczy, podkreślają z uznaniem wydatną pomoc kredytową rządu niemieckiego, udzielaną wszystkim gałęziom przemysłu i handlu. Jedno z poważnych pism gospodarczych zauważa, że pozostanie to jedną z najchlubniejszych kart powojennych w dziejach Rzeszy, że wspólnemu wysiłkowi Reichsbanku i innych instytucyj finansowych udało się zapobiec ogólnej katastrofie gospodarczej. W akcji tej posługiwał i posługuje się nadal rząd kupiecko wyszkolonym organem jakim jest Reichskreditgesellschaft.

Sprawa kredytów nie jest obecnie bynajmniej dotąd jeszcze uregulowana dostatecznie, choć coprawda kryzys wielkich koncernów należy uważać za skończony, pozostaje jednak jeszcze niemniej ważny problem dostarczenia kredytów średniemu i małemu przemysłowi i handlowi. Niemałą też rolę odgrywa pomoc kredytowa udzielana przez rząd rolnictwu.

Że sytuacja gospodarcza istotnie w dużej mierze się poprawiła, wykazuje ogłoszona niedawno statystyka Urzędu Rzeszy, według której cyfra likwidacji i konkursów tow. akcyjnych towarzystw z ogr. poręką, spółek kom., wolnych towarzystw handlowych firm prywatnych znacznie się pomniejszyła, natomiast liczba nowozałożonych przedsiębiorstw wzrastą, aczkolwiek nieznacznie, w ostatnich miesiącach. Podczas, gdy np. z początkiem rb. liczba likwidacji tow. akc. wynosiła w przecięciu miesięcznie 236, w kwietniu spadła cyfra ta do 154, liczba konkursów zmniejszyła się zaś z 43 do 38, jeżeli zaś chodzi o firmy prywatne, opadła liczba likwidacyj w tym samym czasie z 585 do 376 Cyfry te wskazują dobitnie, że „proces oczyszczający" zbliża się ku końcowi i że punkt szczytowy przesilenia ma gospodarstwo niemieckie daleko poza sobą.

W związku z ciężkiem położeniem ekonomicznem kraju napełnia niemieckie Koła Gospodarcze troska o rychłe zawarcie umowy handlowej z Polską i coraz częściej dają się zauważyć w prasie niemieckiej nawoływania do jaknajrychlejszego zakończenia pertraktacyj handlowych. Niedawno pojawił się w berlińskiem „Börsen Courier" obszerny artykuł posła do parlamentu Dra Cremera w którym autor, nawiązując do zasadniczych zmian, jakie u nas zaszły, stara się dowieść, że przyczynią się one niewątpliwie do poprawy stosunków między Polską a Rzeszą.

Stwierdzając na wstępie, że wojna celna między obu państwami nie wynikła bynajmniej z konieczności gospodarczej Polski, ale w znacznej mierze ze złej woli miarodajnej wówczas prawicy polskiej, dowodzi autor, że obie strony poniosły na skutek zerwania stosunków handlowych doniosłe straty. Eksport niemiecki do Polski wynosił przed rozpoczęciem wojny celnej 400 miljonów mk. w złocie, podobnie też i wywóz polski do Niemiec dosięgał tej samej mniej więcej cyfry. Przypadła Polsce część Górnego Śląska, Poznańskie i Prusy nie mogą się obejść bez towaru niemieckiego, jak również i Kongresówka, na którą przed wojną światową przypadała blisko połowa eksportu do Rosji. Okazało się, że nadzieje polityków, którzy spodziewali się, że wojna celna złamie opór Polski zawiodły, wobec tego czas jest najwyższy, by naprawić szkodę i doprowadzić do końca rokowania handlowe, które w tych dniach zostały podjęte. Wkońcu zaznacza autor, że w Polsce nie brak jest polityków, którzy wypowiadają się stanowczo przeciw wojnie celnej i nawołują do zawarcia rozumnej umowy handlowej z Niemcami, i wymienia na pierwszem miejscu posła Dra Diamanda, który niejednokrotnie zabierał w sprawie tej głos na łamach prasy niemieckiej.

Również i w „Vossische Zeitung" znany ekonomista, Juljusz Wolf piętnuje krótkowzroczność swych rodaków i wykazuje olbrzymie straty, jakie Rzesza poniosła dotąd z powodu wojny celnej.

Przypuszczać należy, że wreszcie i u nas zrozumią sfery miarodajne, że w międzynarodowej polityce gospodarczej, kierować się należy wyłącznie rozumem, a nie uczuciem i nie dopuszczą tymrazem, w myśl życzeń prawicy do odroczenia obecnie rozpoczętych rokowań na czas nieograniczony, zwłaszcza, że uregulowanie wzajemnych stosunków wzmocnić tylko może nasze nadwerężone stanowisko gospodarcze na zewnątrz i posiada ono doniosłe znaczenie dla dalszego ukształtowania się ogólnej polityki europejskiej. **W. M.**

O ulgach celnych przy sprowadzaniu maszyn

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 30 maja

Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z 26 kwietnia 1926 roku o ulgach celnych Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 246 przewiduje cło ulgowe, wynoszące 20 procent cła normalnego przy przywozie maszyn i aparatów,

1) nie wyrabianych w kraju,
2) o ile stanowią część składową,
3) nowo instalowanych,
4) kompletnych urządzeń,
5) oddziałów zakładów przemysłowych.

Warunki powyższe są tak skomplikowane, że pozostawiają one zupełną swobodę Ministerstwu Skarbu wzgl. Ministerstwu Przemysłu i Handlu przy ocenie, czy warunki te zachodzą.

Dotychczasowa bowiem praktyka wykazała, że Ministerstwa powyższe rzeczywiście dowolnie interpretują powyższe warunki i zawsze znajdą jakieś wyjście, uniemożliwiające zastosowanie ulgi celnej. I tak stoi Ministerstwo na stanowisku, że nowe części składowe już istniejących urządzeń z ulg celnych nie korzystają, wymaga bowiem, by maszyny stanowiły część składową kompletnego urządzenia, całego oddziału zakładu przemysłowego i jeszcze do tego nowo instalowanego.

Wynika z powyższego, że ulgi te celne nie mają zastosowania w wypadku, gdy sprowadza się jedną tylko maszynę. Ograniczenie takie nie odpowiada absolutnie tym celom, jakim w rzeczywistości rozporządzenie to wydanem zostało. Przyjąć bowiem należy, że rozporządzenie to ma na celu umożliwienie podniesienia produkcji krajowej przez użyczenie ulg celnych w wypadkach, gdy maszyna, lub maszyny nie są wyrabiane w kraju i wobec tego muszą być sprowadzone z zagranicy.

Zastosowanie zaś w tym wypadku, gdy nawet idzie o jedną maszynę pełnej stawki celnej, zamiast przewidzianej w powyższem rozporządzeniu ulgowej stawki celnej, unie-

Woronow, słynny dramaturg, publicysta i — małpy

Rozmowa z Woronowem.

(-si) Jednym z najpopularniejszych ludzi we Francji jest bezsprzecznie — Woronow. Teorja odmładzania pociąga wszystkich starzejących się i starszych panów i panie. Nie ulega też wątpliwości, że odmładzanie powinno zainteresować także i politykę i życie umysłowe, które na zbytek młodości i świeżych, oryginalnych idei chyba nie mają powodu się uskarżać.

Otóż warto się dowiedzieć trochę więcej o tym człowieku, którym zajmuje się opinja całego świata. Rozpoczął działalność jako lekarz przyboczny egipskiego khedywa. Obserwował eunuchów w haremie królewskim i przekonał się, że bardzo prędko się starzeją. Naprowadziło go to na związek, zachodzący między procesem starzenia się, a stroną płciową człowieka. Później w Algierze, już w służbie rządu francuskiego, miał sposobność eksperymentowania, rząd francuski dostarczył mu bowiem wielkiej ilości owiec i baranów, na których Woronow przeprowadzał swoje przeszczepiania gruczołów. Potem został kierownikiem oddziału chirurgicznego w College de France gdzie znowu miał dużo sposobności do przeprowadzenia swoich eksperymentów. Na ludziach dokonał pierwszych operacyj 11. czerwca 1920, a od tego czasu może naliczyć przeszło 1000 pacjentów z całego świata, którzy jemu i jego uczniom zawdzięczają przypływ sił młodości i zdolność do pracy.

Tylko 3 procent z dotychczasowych operacyj Woronowowi się nie powiodły, a mianowicie w wypadkach, w których organizm był już starością zużyty, tak, że wszelka pomoc była już tutaj niemożliwa. W żadnym wypadku operacje nie zaszkodziły ani też nie przyspieszyły procesu starzenia się. Pacjenci, których wiek obraca się między 60 a 83 rokiem życia, już w 3 i 4 miesiące po operacji odzyskują swoje siły tak fizyczne jak i umysłowe. Najciekawszym i najbardziej interesującym pacjentem jest jeden z największych dramaturgów francuskich liczący ponad 70 lat, który swoją i teraz jeszcze trwającą żywotność zawdzięcza Woronowowi. Po dokonaniu pierwszej operacji zwrócił się ten sławny pisarz już w trzecim roku z prośbą do Woronowa by na nim powtórnie dokonał operacji, gdyż znowu odczuwa zanik sił twórczych Woronow chętnie się na to zgodził, a od tego czasu upłynęło dwa lata, a pisarz czuje się obecnie znacznie silniejszym, młodszym i nawet więcej zakochanym niż dawniej. Ciekawym jest też wypadek z Karolem Malato, 68 lat liczącym współpracownikiem „Quotidien" który pod wpływem zabiegów Woronowa zdołał zachować świeżość swego bojowego temperamentu publicystycznego.

W ogólności skutki operacji trwają zwykle 5—6 lat. Czasami już w trzecim roku trzeba powtórzyć operację. Trzeci raz Woronow dotąd na nikim nie dokonał operacji, ale jest święcie przekonany, że uda się ją ze skutkiem przeprowadzić.

Na razie z pomocy Woronowa korzystać mogą tylko ludzie bardzo bogaci, chociaż zdaniem Woronowa koszta nie są zbyt wielkie i w każdym razie Woronow spodziewa się, że uda mu się je znacznie zredukować. Największą trudność sprawiają małpy, których cena wynosi obecnie 6000 franków. Małpa musi być młodą i zdrową, trzymana w klatce nie nadaje się do użytku, ani też nie wchodzą w rachubę małpy przebywające od dłuższego czasu w naszym północnym klimacie. Dlatego Woronow trzyma w odgrodzonej części „Jardin des Plantes" 80 małp, które swobodnie się poruszają. Na wyżywienie dziennie wydaje 400 franków. W Menton nabył Woronow terytorjum, gdzie zamierza założyć specjalny instytut dla hodowania małp. Woronow spodziewa się, że tego rodzaju stacje powstaną w innych miejscowościach południowej Francji, Włoch, Hiszpanji i Krymu. Ideałem jego jest, by każdy człowiek mógł dostać swoją małpę.

O Steinachu wyraża się z wielkiem uznaniem, ale uważa, że teorja Steinacha jest niewyczerpująca i może mieć tylko zastosowanie u ludzi przedwcześnie się starzejących. Jak bowiem wiadomo, Steinach drogą operacji gruczołów zmusza je do wydatniejszej wewnętrznej sekrecji, podczas gdy Woronow przeprowadza transplatację organów z małp na ludzi. Prof. Steinach usiłuje zreparować zużytą maszynę ludzkiego organizmu, Woronow zaś uważa ludzkie ciało za żywy organizm a nie za maszynę. Nie więc reperatury tylko przeszczepianie nowych niejako gałązek na zmurszały pień ludzkiego ciała — oto myśl Woronowa.

możliwia sprowadzenie tej maszyny. Temsamem unicestwia właściwy cel powyższego rozporządzenia, którym jest umożliwienie stworzenia nowych gałęzi produkcji, które mogą przecież zachodzić przy sprowadzeniu nawet jednej maszyny, stanowiącej właśnie całą gałęź produkcji, wprowadzonej przez tę właśnie maszynę.

Zadośćuczynienie więc wszystkim powyżej wymienionym warunkom i to dość niejaśnie wyrażonym i niejednokrotnie w sprzeczności ze sobą pozostającym, jest wprost niemożliwem.

Z dobrodziejstwa powyższego rozporządzenia korzystać mogą prawie wyłącznie wielkie przedsiębiorstwa, których nowo powstające lub modernizujące się oddziały fabrycz ne składają się z większej ilości maszyn.

Intencją ustawodawcy przy wydaniu rozporządzenia o ulgach celnych było bezsprzecznie udoskonalenie krajowego przemysłu w niektórych gałęziach produkcji, wzgl. stworzenie w ogólności nowych gałęzi produkcji, a to przez ulgowy przywóz nowych maszyn z zagranicy.

Trudno przyjąć intencję ustawodawcy w tym kierunku, by z tego rozporządzenia korzystał tylko wielki przemysł, podczas gdy średni i mały przemysł nie miałby odnieść z tych ulg żadnych korzyści.

O ile wielki przemysł musi dla organizowania nowych gałęzi produkcji lub zmodernizowania starego urządzenia, zakupić znaczniejszą ilość maszyn i aparatów, to średni i mały przemysł otwiera nieraz nową gałąź produkcji, stawiając jedną tylko maszynę. Stosownie do swoich środków modernizuje mniejsze przedsiębiorstwo fabryczne swoje urządzenie przez wstawienie nowej maszyny w miejsce starej, która to jedna maszyna tworzyłaby w tem przedsiębiorstwie odpowiedni dział.

Podnieść należy i tę okoliczność, że niejednokrotnie w mniejszych przedsiębiorstwach część pracy maszynowej zastąpiona jest przez pracę ręczną, przez co ilość maszyn w dziale fabrycznym, znacznie się zmniejsza.

Zasadniczo musi się jednak przyznać, że modernizacja istniejących gałęzi przemysłu i organizacja nowych gałęzi fabrycznych przychodzi do skutku nietylko przez wprowadzenie niewielkiej ilości maszyn, lecz tak że przez sprowadzenie kilku, a nawet pojedyńczej maszyny.

Z tego powodu winno się użyczać ulgi celnej na podstawie powyższego rozporządzenia, nietylko wielkim przedsiębiorstwom, lecz także i małym przedsiębiorstwom, gdyż zachodzą warunki przyznania tymże tych ulg celnych.

Jeżeli się uwzględni nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze, ciążące obecnie na całym przemyśle i dające się szczególnie we znaki mniejszym przedsiębiorstwom przemysłowym, winno się tembardziej popierać wysiłki właśnie mniejszych przedsiębiorstw, zmierzających do wzmożenia krajowej produkcji, zapomocą zmodernizowania i rozszerzenia ich przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa małego i średniego przemysłu odczuwają w wysokim stopniu nieuzasadnioną odmowę ich wniosków o udzielenie ulg celnych w przeciwieństwie do ciężkiego przemysłu, którego postulaty Rząd na polu celnem prawie, że zawsze spełnia. Odmowę tę tłumaczą sobie przedsiębiorstwa słusznie brakiem jakiegokolwiek poparcia małego i średniego przemysłu w dążeniach te goż do modernizacji i uzupełnienia ich przedsiębiorstw, jakoteż niesłusznem faworyzowaniem ciężkiego przemysłu.

Należy zatem zarządzić rozpatrywanie podań, wniesionych przez średni i mały przemysł z powyższego punktu widzenia, a to będzie bezsprzecznie nietylko bodźcem dla wzmocnienia produkcji odnośnych przedsiębiorstw, lecz także przyczyni się do podniesienia ogólnej gospodarki. **Dr. L. Lampel.**

Kurs „oficjalny" czy „nieoficjalny"?

Jak wiadomo, znaczna nieraz różnica między kursem urzędowym dolara a kursem nie oficjalnym jest przyczyną wielu zatargów przy spłacaniu długów dolarów, zwłaszcza w stosunku do wierzycieli zagranicznych. Dotychczas sądy stały na stanowisku, że miarodajnym jest kurs oficjalnej giełdy warszawskiej. Obecnie jednak krakowski. Sąd pelacyjny wydał orzeczenie odmienne a mianowicie orzekł, że zapłata sum wekslowych opiewających na obce waluty winna nastąpić według faktycznej wartości obcych walut. Uzasadnienie wyroku opiewa:

„Wedle art. 40 ust. weks, sumy wekslowe opiewające na walutę zagraniczną, nie mającą obiegu w miejscu płatności, można zapłacić w walucie krajowej podług jej wartości w dniu wymagalności zapłaty, a wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów handlowych miejsca płatności. Ustawa nie użyła wyrazu „kurs oficjalny", lecz uznaje zwyczaje handlowe, jako regulatory wartości walut zagranicznych. Dłużnik ma zapłacić zagraniczną walutę według jej faktycznej wartości, a nie wartości fikcyjnej, bo wierzyciel ma prawo otrzymać taki ekwiwalent zagranicznej waluty w walucie krajowej, aby on odpowiadał walucie zagranicznej. Jest to zresztą podyktowane względami na ułatwienie obrotów handlowych z zagranicą, aby dłużnik płacił zagraniczną walutę podług jej rzeczywistego kursu, który z natury rzeczy zależy od stosunku popytu do podaży odnośnej waluty zagranicznej w miejscu płatności weksla, a nie od kursu oficjalnego, który nie był w krytycznym czasie kursem rzeczywistym. Wynika to z wyjaśnienia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie".

Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie Sąd Najwyższy w Warszawie, w każdym razie wskazać trzeba na trudność ustalenia kursu „nieoficjalnego", skoro kurs ten nie jest notowany przez żadne autorytatywne osoby.

HANDEL

REGLAMENTACJA PRZYWOZU TOWARÓW na lipiec i sierpień 1926. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 1 do 8 czerwca br. przyjmować będzie podania o przywóz towarów reglementowanych na lipiec i sierpień br. Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań pozostają bez zmiany.

PODATKI

PODWÓJNE OPODATKOWANIE. Konferencja w sprawie podwójnego opodatkowania, która odbywała się w Genewie, zakończyła już swe prace. Ze strony Polski w konferencji brał udział prof. Uniwersytetu Poznańskiego p. Zaleski. Dla szczegółowego zbadania wszystkich kwestji wchodzących w zakres jej prac konferencja postanowiła wyłonić trzy podkomisje: pierwsza, mająca zająć się kwestjami podwójnego opodatkowania, druga — sprawą ucieczki przed podatkami oraz przyciągnięcie do pracy władz oraz trzecia — sprawą przyciągnięcia władz sądowych do spraw podatkowych. Owe trzy podkomisje wypracowały projekty przygotowawcze konwencji międzynarodowych, które mają zostać zbadane na następnem posiedzeniu konferencji, które się odbędzie w jesieni tego roku. (ATE).

Informator podatkowy

CZŁONEK STOW. SZYNK. I HANDL.: Bez żadnych formalności.

STAŁY CZYTELNIK W CHRZANOWIE: Może Pan jeszcze zrobić skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego. Skargę tę musi podpisać adwokat.

„TANKI I GRUBE BERTY": Oficjalny kurs dolara wynosił aż do 26. VIII. 1925 — 5·185 zł., dnia 15. IX. — 5·88. 15. X. — 5·98, 15. list. — 6·50, 15. grudnia — 10·50. 15. I. 1926 — 7·20. 15. II. — 7·33, 15. III — 7·90, 15. IV — 8·85, 12. V — 10·05, (15. V. nie było notowań).

L. L. BIELSKO: Oficjalny kurs dolara wynosił 30. XI. 1925 — 8·02.

P. CH. FRIEDMANN, DĘBICA: Oficjalny kurs dolara wynosił dnia 23. XII. 1925 — 8.75. (Dnia 24 XII. nie było notowań).

Po zabójstwie Petlury

MATERJAŁY I DOKUMENTY O WSPÓŁWINIE PETLURY W POGROMACH.

Komisja prawnicza Komitetu Delegacyj Żydowskich postanowiła zebrać materjały i dokumenty, dotyczące współwiny Petlury i byłych carskich generałów w ohydnych mordach, dokonywanych na ludności żydowskiej na Ukrainie. Zebrane materjały i dokumenty oddane zostaną do dyspozycji obrony Schwarzbarta, zabójcy Petlury.

Mieszkający obecnie w Rydze znany adwokat rosyjski **Oskar Gruzenberg** posiada obfite materjały o bezpośredniej winie tych generałów. W toku 1921 r. doniósł on o tem na konferencji prawników żydowskich i żądał wniesienia oskarżenia przeciwko pogromczykom, żyjącym zagranicą państwa rosyjskiego.

SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA SCHWARZBARTA.

Schwarzbart wstąpił po wybuchu wojny do armji francuskiej. W czasie walk odznaczył się kilkakrotnie i otrzymał krzyż waleczności. Następnie był tłómaczem wojsk generała Denikina. W owym czasie widział okropne pogromy Żydów, dokonywane przez wojska Denikina i ukraińskich atamanów pod wodzą Petlury. Po powrocie do Francji otrzymał obywatelstwo francuskie. Zorganizował w Paryżu związek żydowskich żołnierzy i został wybrany prezesem tego związku. Pod pseudonimem „Marzyciel" („Baal hachalomoth") ogłosił tom poezji w języku żydowskim pt. „Marzenie i rzeczywistość", zdradzający silny talent poetycki. Schwarzbart ogłosił niedawno w języku żydowskim pamiętniki „Fym tiefen Grund" z lat 1917—1919. Pamiętniki te opowiadają o cierpieniach młodego Żyda, który musiał przeżyć zniszczenie ludu i kultury żydowskiej na Ukrainie, dokonywane dłońmi barbarzyńców. Rodzice Schwarzbarta zostali zamordowani w czasie pogromów.

OŚWIADCZENIE SCHWARZBARTA

W komisarjacie policyjnym, dokąd odprowadzono zabójcę Petlury bezpośrednio po czynie, oświadczył ponownie Schwarzbart: **„Zemściłem się za moich rodziców i za wiele tysięcy niewinnych, których ten barbarzyńca miał na sumieniu,** Jestem gotów zapłacić **życiem za czyn".**

Henry Torres, jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich, oświadczył gotowość obrony Schwarzbarta.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU.

Zamach Schwarzbarta zajmuje w dalszym ciągu opinię publiczną we Francji, a w szczególności koła emigrantów. Kolonja ukraińska przedstawia zamach jako mord dokonany w służbie rządu moskiewskiego lub, jak inne koła przypuszczają, w służbie monarchistów carskich. Surowe śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu wykazuje jednakowoż, że Schwazbart działał samorzutnie i że broń zakupił przed czterema miesiącami, kiedy dowiedział się, że Petlura przebywa w Paryżu. Schwarzbart powiedział sędziemu: **„Jestem szczęśliwy, że spełniłem obowiązek. Petlura uczynił za wiele złego mojemu narodowi. Zasłużył na gorszy los. Zapewniam, że nie jestem złym człowiekiem".**

Aleksander Kiereński o bolszewiźmie

W rozmowie z pewnym dziennikarzem niemieckim wyraził Aleksander Kiereński swoją opinję o obecnem położeniu Rosji so wieckiej. Na samym wstępie rozmowy zaznaczył Kiereński, że jest wprawdzie socjalistą, ale nie jest marksistą. A zresztą, chociaż bolszewicy ciągle powoływują się na Marksa, nic z nim jednakowoż nie mają wspólnego. Istnieje bowiem różnica między Marksem z roku 1848, a Marksem z roku 1870. Dojrzały Marks podkreślał ciągle że socjalizm można zrealizować w atmosferze politycznej demokracji i dlatego dyktatura i tyranja bolszewicka znajdują się w rażącem przeciwieństwie do marksizmu. Europa nie ma pojęcia, co się obecnie dzieje w Rosji. Nie jest to ani socjalizm, ani komunizm, w istocie można to nazwać organizacją chaosu.

Kiereński nazwał sam siebie zagorzałym wrogiem cara, ale car był w porównaniu z obecnymi władcami Rosji liberalnym i demokratycznym władcą. „Oto właśnie otrzymałem świeże gazety moskiewskie i dowiedziałem się, że niedawno rozstrzelany został pewien socjalista-rewolucjonista, ponieważ jeszcze w roku 1918 był w Turkestanie członkiem antybolszewickiego rządu. Gdy rząd ten się rozbił, powrócił ten człowiek do swojej żony do Rosji, gdzie 7 lat przebywał zupełnie spokojnie, nie mięszając się zupełnie do polityki. Obecnie na skutek anonimowego doniesienia został postawiony pod sąd i skazany na śmierć. Tylko przez ucieczkę za granicę uratowali się ci wszyscy, którzy walnie przyczynili się do obalenia caryzmu.

Na zapytanie, jak długo bolszewizm w Rosji może jeszcze istnieć, oświadczył Kiereński z uśmiechem:

„Dajcie nam trzy dni możności przemawiania w Moskwie do ludu! Rosja znajduje się obecnie w stadjum rozwojowem, przypominającem epokę Mikołaja I. Przed rewolucją istniał w Rosji jeszcze przemysł, który jest obecnie zupełnie zrujnowany. Katastrofa czerwońca jest charakterystyczną dla obecnej bolszewickiej gospodarki. Nie można naturalnie oznaczyć dokładnie terminu końca rządów bolszewickich, bo ważną jest tylko świadomość, że sam czas pracuje przeciwko bolszewizmowi. W Rosji wytworzył się teraz nowy i zupełnie prymitywny kapitalizm, który w miarę rozwoju doprowadzić musi do politycznej wolności, bo wolność gospodarcza nie może istnieć bez politycznej wolności. Nie można wiele polegać na bierności rosyjskiego ludu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że masy były z początku za bolszewizmem, tak samo jak zrozumiałą jest rzeczą, że Lenin nie zwyciężył. Podczas krwawej wojny w czasie największej nędzy, gdy rozluźnione zostały więzy dyscypliny, porządku i bezpieczeństwa, rozwinęli bolszewicy niesumienną demagogję, która im przyniosła chwilowe zwycięstwo. Ale teraz nadszedł okres budowania i tu okazało się zupełne bankructwo bolszewizmu. Powołuję się w tej mierze na samego Bucharina, który na ostatnim kongresie komunistycznym stwierdził, że największą bolączką Rosji, jest agrarne przeludnienie. **16 do 18 miljonów chłopów błądzi po Rosji, nie mając ani kapitału, ani nasion, ani maszyn do uprawy roli**, emigrując masowo do Syberji, gdzie szukają jakiejś możności życia.

Bolszewizm wychodził zresztą z fałszywego założenia, że wojna światowa przyczyni się do upadku kapitalizmu. Okazało się, że te proroctwa są fałszywe, gdyż chociaż europejska gospodarka walutowa mocno niedomaga z powodu następstw wojny światowej, atoli kapitalizm, a zwłaszcza kapitalizm amerykański, wyszedł zwycięsko z tych opresyj. Nie można pojedyńczych części świata traktować oderwanie od siebie, jak gdyby jakąś prowincję, a trzeba spojrzeć na gospodarkę światową, jako na zwartą całość“.

Oto są mniejwięcej poglądy Kiereńskiego. Wiele w nich jest komunałów, wiele prawd przebrzmiałych i wiele też pobożnych życzeń. Cytujemy je, by czytelników naszych poinformować o prądach panujących wśród rosyjskiej emigracji.

Wiadomości z kraju

Legalizacja organizacji sjonistycznej w całej Polsce

Minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski podpisał w dniu 27 maja cyrkularz do wszystkich wojewodów o legalizacji partji sjonistycznej w Polsce. Cyrkularz ten jest wynikiem całego szeregu konferencyj, jakie odbyły się w ministerstwie spraw wewnętrznych. Cyrkularz wskazuje na list p. Skrzyńskiego do prezydenta Egzekutywy Sjonistycznej p. Sokołowa o stanowisku rządu polskiego wobec programu sjonistycznego. Prace organizacji sjonistycznej dzielą się wedle cyrkularza na dwie części: o charakterze społecznym i politycznym. Organizacji politycznej nie musi się zgłaszać u władz; podlega ona bowiem wszelkim zasadom, dotyczącym innych organizacyj politycznych. Instytucje sjonistyczne o charakterze niepolitycznym (stowarzyszenia, szkoły itp.) podlegają rejestracji jak wszystkie inne tego rodzaju instytucje.

Znowu napad na Sulejówek

W niedzielę rozeszły się w Warszawie wiadomości, że dnia 26 bm. koło godz. 8 i pół wieczorem, do dworku marsz. Piłsudskiego w Sulejówku dano 3 strzały karabinowe od strony toru kolejowego a w kilka minut później 3—4 strzały od strony wschodniej. Złożył o tem meldunek por. Hartman pełniący wówczas służbę strażniczą w Sulejówku. Patrole wysłane dla zbadania okolicy, nie wykryły sprawców strzałów.

W swoim liście rezygnacyjnym wystosowanym do Zgromadzenia narodowego ma marsz. Piłsudski ten właśnie napad na myśli.

Trzy wyroki śmierci we Lwowie

Nasz korespondent lwowski (B) telefonuje nam pod datą 30 bm.:

Dziś mimo niedzieli odbyła się przed sądem przysięgłych, tocząca się od kilku dni rozprawa przeciwko bandytom z pod Rawy Ruskiej, którzy napadli dzierżawców młyna pod Rawą Ruską, Abrahama i Dorę Aschkenase i po doszczętnem ich obrabowaniu wywlekli pomocnika młynarskiego Wasyla Czorbija z młyna. Dopiero po kilku dniach znaleziono jego zwłoki w rowie przy sadzie.

Oskarżeni oprócz tego odpowiadali za inne napady i gwałty, jakich dokonali w innych wsiach.

Przysięgli zatwierdzili wszystkie pytania i na zasadzie tego werdyktu skazani zostali główni oskarżeni Jakób Jackin i Mykita Tyszko na karę śmierci przez powieszenie. Trzeci oskarżony Płoński skazany również na karę śmierci przez powieszenie, otrzymał za mianę na 15 lat więzienia zmniejszonego wskutek zastosowania amnestji na lat 12, zaś oskarżeni Klimko i Złobek skazani zostali na 9 lat więzienia. Szósty oskarżony Pucyn otrzymał 4 lata więzienia.

(Powtórzone z naszego wczorajszego I. wydania nadzwyczajnego).

SANOK. (Kor. wł.). „Miesiąc Organizacji“ ożywił wszystkie instytucje sjonistyczne w naszem mieście. Związek dramatyczny „Habimah“ na nowo się zreorganizował i postanowił założyć w najbliższych dniach bibljotekę ludową. Także „Iwrijah“ odbudowuje się. Wszystkie te organizacje będą się skupiały dookoła czytelni organizacji sjonistycznej. Ufajmy, iż reorganizacja ta przyczyni się do ożywienia żydowskiego ruchu narodowego w naszem mieście. Stow. „Sjon.“ założyło kurs dla nauk biblji, który rozpoczął p. Pflancer referatem nt. „Kwestja dobra i zła w biblji“.

W związku z wypadkami politycznymi urządziły tut. partje lewicowe i chłopskie demonstracje, w których brało udział przeszło 10.000 ludzi. Spokój nie został zakłócony.

Z DOKUMENTÓW „KULTURY“. W prospekcie lecznicy dra A. Tarnowskiego w Kossowie (Małopolka wschodnia) czytamy m. in.: „Żydowskiej publiczności do lecznicy się nie przyjmuje“. Ten dokument „kultury“ warto zachować w pamięci!

DOOKOŁA P. MERWINA. Przed kilku dniami donieśliśmy — za „Głosem Narodu“ — o nominacji majora Bertolda Merwina na dowódcę Szkoły podchorążych w Warszawie. Wiadomość ta okazuje się mylną. Dowódcą warszawskiej Szkoły podchorążych, po płk. Paszkiewiczu, mianowany został ppułk Chilewski. P. Merwin natomiast stanowi przedmiot ostrej nagonki pism endeckich, które zarzucają mu wdarcie się gwałtem (!), zapomocą wytrychu (!), do mieszkania płk. Paszkiewicza dla wydostania pewnych dokumentów. P. Merwin zarzutom tym stanowczo przeczy.

W SPRAWIE LEGALIZACJI PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Ze źródeł miarodajnych dowiaduje się agencja „Varsovja“ że projekty legalizacji partji komunistycznej w Polsce, które były omawiane na łamach prasy stołecznej, nie wychodziły poza ramy prasy. Kompetentne w tym względzie czynniki i urzędy państwowe sprawy tej wogóle nie rozpatrywały i podobnych projektów nie otrzymywały.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Ostateczne zerwanie rokowań między Agudą a Org. Sjońską

W Berlinie odbyło się niedawno posiedzenie Rady centralnej „Agudy", na której referat polityczny wygłosił dr. Pinchas Kohn. W referacie swym zwrócił dr. Kohn uwagę na rokowania Agudy z Jointem, Konferencją Pomocy i innemi organizacjami. Odrębnie rozpatrywał dr. Kohn rozmowy z prezydentem Organizacji Sjonistycznej prof. Weizmannem. Rokowania z Organizacją Sjonistyczną utknęły na martwym pu cie, kiedy Organizacja Sjonistyczna pismem z 1 kwietnia br. odpowiedziała odmownie na żądania Agudy. Pismo organizacji sjonistycznej stwierdza, że nowe rozporządzenie emigracyjne czyni nieaktualnem porozumienie w sprawie certyfikatów. Pozatem nie można było uzyskać uzgodnienia stanowiska w sprawie gmin żydowskich w Palestynie.

Sprawy palestyńskie przed Ligą Narodów

Wybrana przez Waad Leumi delegacja na posiedzenie Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów w Genewie opuściła już Jerozolimę. Delegacja składa się z Diesengoffa, byłego burmistrza Tel Awiwu, rabina Uzjela i przywódcy sfer robotniczych dra Arlosoroffa.

Pierwszy sjonista w parlamencie rumuńskim

W Bukareszcie ogłoszono następujący rezultat wyborów: W ogólności oddano dwa i pół miljona głosów, tzn., że głosowało 60 procent uprawnionych do głosowania, 55 procent głosów skupiła lista rządowa, na którą przypada 278 posłów. Opozycja uzyskała 31 procent głosów — 82 posłów. Liberali — 7 procent głosów, 13 posłów, antysemici (partja prof. Cuzy) 4 i pół procent głosów — 9 posłów. Socjaliści 1 procent głosów. O ile dotąd wiadomo, wybrano z różnych list 5 posłów żydowskich m. in. sjonistę dra Majera Ebnera, redaktora „Ostjüdische Zeitung" w Czerniowcach.

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO.

Z organizacji akademickiej H. A. Z.

1) Wyłoniona na I Zjeździe sj. młodz. akad. egzekutywa HAZ uzupełnia swój skład przez kooptację 3 członków, ukonstytuowała się i podzieliła między siebie pracę w następujący sposób: Mgr. K. Stein prezes i ref. polit. M. Margulies wiceprezes, inż. Ch. Löwenstein gener. sekr., L. Broder ref. palest., Mgr. A. Krieger refer. finansowy, M. Mühlstein ref. kulturalny i B. Wulfsohn refer. organizacyjny.

2) Do czasu przeprowadzenia wyborów do Rad środowiskowych zamianowała Egzekutywa w poszczególnych środowiskach tymczasowych komisarzy środowiskowych, których obowiązkiem jest pośredniczyć między Egzekutywą a poszczególnymi związkami, a w szczególności przeprowadzenie rejestracji tychże związków. Tymcz. kom. środow. na Kraków jest kol. Bretthols, na Lwów kol. N. Landau, na Warszawę D. Fajgenberg, na Wilno S. Rabinowicz.

3) Termin rejestracji związków został przesunięty do 5 czerwca. Wszystkie związki akad. mające zamiar przystąpić do federacji mają do tego terminu złożyć na ręce tymcz. kom. środ. deklarację przystąpienia oraz spis członków.

4) Wybory do Rad środowiskowych odbędą się w połowie czerwca.

NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI IZB HANDLOWYCH wybrano przewodniczącym Żyda Samuela, posła do parlamentu angielskiego. W konferencji biorą udział delegaci przeszło 30 państw.

KONFERENCJA SOWIETÓW OKRĘGU CHERSOŃSKIEGO miała, jak słychać, ratyfikować projekt utworzenia żydowskiej autonomicznej jednostki państwowej. Dnia 1 październ. br. nastąpić ma oficjalne obwieszczenie powstania tej autonomicznej jednostki państwowej.

50.000 DOLARÓW dla urządzenia placów gier dziecięcych w Palestynie ofiarowała pani Gagenheimer. Funduszem tym będzie zarządzała organizacja sjonistyczna.

NA RZECZ INSTYTUCYJ ROBOTNICZYCH w Palestynie wysłał komitet amerykański do Palestyny dalszych 15.000 dolarów. Dotąd przekazał komitet ten dl[illegible]

Dział sportowy

WIEDEŃ—KRAKÓW 4:2 (2:1).

Skład drużyn Wiedeń: Feigl, Jellinek, Schramseis, Kurz, Hoffman, Fischer, Schlosser, Zdarsky, Beybl, Buresch i Bulla.

Kraków: Szumiec, Pychowski, Kaczor Zastawniak, Kotlarczyk, Chruściński, Sperling, Kowalski, Kałuża, Reyman III. i Kubiński.

Drużyna wiedeńska prezentowała się nadzwyczaj dodatnio. Natychmiast po rozpoczęciu gry przez zamiejscowych kilka energicznych ataków na bramkę krakowską obroniła defenzywa miejscowa. W zamieszaniu jednak uzyskują Wiedeńczycy w siódmej minucie przez Zdarskyego silnym strzałem pierwszy punkt Krakowianie tracą otuchę i pozostawiają całą inicjatywę w rękach Wiedeńczyków. Z wypadu uzyskuje Sperling dwoma strzałami wyrównanie dla Krakowa. Gra staje się bardzo ostra i brutalna. W minutę później Wiedeńczycy uzyskują poraz drugi punkt przez Zdarskyego. Kilka bardzo niebezpiecznych pozycyj przestrzeliwuje atak krakowski.

Po przerwie gra była bardzo żywą, a czasami nawet zbyt brutalna, tak ze strony Wiedeńczyków jak i Krakowian. Z winy obrońcy Kaczora uzyskują Wiedeńczycy trzecią bramkę a w kilka minut później, również z winy obrony, czwartą. Krakowianie zrywają się do energicznych ataków których wynikiem jest jeszcze jeden punkt zdobyty w kombinacji Kubiński—Kałuża. Pod koniec przestrzelił Sperling karnego.

Wynik odpowiadał zupełnie stosunkowi sił. Wiedeńczycy przewyższali miejscowych na całej linji. Braki przy zestawieniu drużyny, które kilkakrotnie podnosiliśmy przyczyniły się do porażki Krakowa. Uzupełnienie braków w obronie i pomocy byłoby znacznie wzmocniło siłę naszych drużyn. Wiedeńczycy grali znakomicie, bez zarzutu sprawiała się też linja pomocy. Obrona i bramkarz słabsze. Drużyna krakowska zawiodła prawie na wszystkich linjach. Ratował jeszcze honor Krakowa w ostatnich minutach Kubiński, Reyman. Bardzo ofiarnie grali też Pychowski i Zastawniak. Gra Krakowa nie osiągnęła neawet przeciętnej formy klubowej. W zawodach uwidoczniły się wszystkie braki naszej drużyny, która bezwarunkowo nie mogła ostać się naporowi rutynowanych profesjonistów.

Zawodami kierował naogół poprawnie przewodniczący czeskiego kolegjum sędziowskiego p. Herlet wobec 6 tysięcy widzów.

KRAKÓW. W biegu „Il. Kurjera Codz." pierwszy przyszedł do mety Sawaryn z Pogoni lwow.

* * *

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA. Polonia—T. K. S. (Toruń) 5:4. Legja—Varsovia 12:1.

ŁÓDŹ. Ł. T. S. G.—Turyści 3:0. Ł. K. S.—Union 6:1. Widzew—Siła 2:2.

LWÓW. Pogoń—Polonia (Przemyśl) 3:3, Sparta—Lechia 1:0.

GNY ŚLĄSK. I. F. C.—Amatorski 1:0. Ruch—Załęże 4:2. Naprzód—Iskra 5:2.

* * *

WIEDEŃ. Slowan—Hertha 3:0. Zawody przyjacielskie. Austrja—Francja 4:1 (1:1).

PRAGA. Slavia—Nürnberg 3:1, Nürnberg—D. F. C. 2:1 Slavia—Vrsovice 2:1, Ute—Nuselsky 1:0. Viktorja Žižkov—Cafc 8:1.

BUDAPESZT. Vasas—Törekwes 7:5. N. S. C. — „33" 5:1 M. T. K.—Vivo 0:0. Ute—F. T. C. 3:1.

(Powtórzone z naszego wczorajszego I. wydania nadzwyczajnego).

RZECZY CIEKAWE.

Jak cesarzowa wydawała fałszywe pieniądze?

W związku z głośnym procesem węgierskich fałszerzy banknotów francuskich, nie od rzeczy będzie przypomnieć następującą anegdotę historyczną: Pewnego dnia zjawił się w biurze cesarza Napoleona III. paryski prefekt policji, p. Pietri. Oświadczył on, pełen dumy, że udało mu się zaaresztować bandę fałszerzy pieniędzy, którzy podrabiali w sposób niedościgniony banknoty 1000-frankowe. By przekonać cesarza o doskonałości fałszerstwa, prefekt wyciągnął z kieszeni paczkę tych banknotów i położył je na biurku cesarza. Cesarz wyszedł z biura i wrócił dopiero wieczorem. Lecz jakże się zdziwił, zauważywszy, że fałszywe banknoty zniknęły!

Cesarz zapragnął się porozumieć z cesarzową, zanim miał powziąć podejrzenie co do sprawcy kradzieży. Cesarzowa Eugenja zaczęła się śmiać przy pierwszych słowach męża, powiadając „Nie szukaj długo, to ja jestem — złodziejką". — „Ależ".. —rzekł cesarz — lecz Eugenja przerwała mu słowami: „Przecież nie zrobisz mi wyrzutów o marne 20 tysięcy franków? Używam tych pieniędzy na moje drobne zakupy, zaszłam do twego biura, gdzie ciebie już nie było, a spostrzegłszy paczkę pieniędzy, jakby przeznaczoną dla mnie „zabrałam ją".

— Ależ banknoty były fałszywe...

Fałszywe?... k b — —

— Gdzież reszta tych banknotów?...

— Wydałam je wszystkie..

Ponieważ nikt z dostawców rządowych nie zameldował się w związku z tymi banknotami, sprawę zatuszowano.

Nadesłane czasopisma

„MUZYKA". Zeszyt majowy tego pięknego czasopisma, kierowanego fachowo i sprężyście przez Mateusza Glińskiego, zawiera prace Dr. M. Grafczyńskiej, Karola Szymanowskiego, M. Glińskiego, L. M. Rogowskiego, G. Jean Aubry'ego (o stosunku Conrada do muzyki), i in. oraz sprawozdania, korespondencje dodatek ilustracyjny itd. — Adres: Warsza[illegible] 19

Rabini amerykańscy o kwestji agunot w Polsce

Konferencja rabinów amerykańskich, która zakończyła ostatnio swe obrady, przyjęła szereg rezolucyj o wzmocnieniu wychowania religijnego młodzieży żydowskiej i o dziele odbudowy w Palestynie.

Jedna z rezolucyj wypowiada się za utworzeniem specjalnej komisji, której zadaniem byłoby wynalezienie zaginionych mężów kobiet, zamieszkałych w Polsce. Komisja będzie miała również na celu zmuszanie wiarołomnych mężów do sprowadzania swych żon do Ameryki lub do dania im rozwodu. Jak wynika ze sprawozdań odczytanych na konferencji, liczba kobiet, których mężowie zginęli, wynosi w Polsce od 15 do 20 tysięcy. Konferencja uchwaliła również rezolucję, wzywającą rabinów amerykańskich do popierania wszelkiemi siłami żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie. Jak się okazuje w ubiegłym roku 84 rabinów amerykańskich nabyło grunta w Palestynie.

Wesoły kącik

ANGLICY.

Trzech Anglików spaceruje milczące ulicą.

Auto wypada z bocznej ulicy i przejeżdża konia.

Pauza. Trzej Anglicy idą milcząco dalej: W godzinę później.

— Widziałeś, jak auto przejechało konia?

Pauza. Trzej Anglicy idą milcząco dalej: Pół godziny potem;

— To nie był koń. To był kot.

Pauza. Trzej Anglicy idą milcząco dalej: Pół godziny potem marszczy trzeci Anglik czoło;

— Kiedyż wreszcie przestaniecie się kłócić?

ŚW. BIUROKRACY.

— Sprawa bardzo pilna — z temi słowy wpada zadyszany pan do biura policyjnego, — wczoraj zgłosiłem kradzież mojego zegarka. Było to nieporozumienie. Zegarek znalazł się.

— Bardzo żałuję — odpowiada urzędnik po przejrzeniu rejestru, — złodziej już jest zaaresztowany.

NOWA SIŁA.

— Świadectwa pańskie są niezłe panie Mayer. A jakie są pańskie warunki?

— O ile będę zajęty przy kasie to, 500. Bez kasy 800.

6-ty dzień procesu o zabójstwo bł. p. Ludwika Marguliesa

Kraków, 1 czerwca.

(M) Postępowanie dowodowe posunęło się wczoraj poważnie naprzód, dzięki czemu w ciągu dzisiejszej rozprawy będzie wyczerpane słuchanie świadków aktu oskarżenia i rozpocznie się przesłuchanie dalszych świadków, zawnioskowanych przez obie strony na stosunkowo drobne okoliczności. O ile nie zajdzie nic nieprzewidzianego, rozprawa zakończy się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Jako pierwszy świadek słuchana była wczoraj Marja Potokówna, na nieistotne dla sprawy szczegóły.

Swiadek Artur Wulfsohn

Artur Wulfsohn, absolwent filozofji, określa oskarżonego jako ambitnego i porywczego, zwłaszcza kiedy chodziło o naruszenie jego uprawnień w stowarzyszeniach. Jako członek „Ogniska“ słyszał raz świadek na posiedzeniu wydziału, że rozliczenie z Krynicy nie zgadza się i że w pozycji wydatków coś trzeba będzie skreślić. W pewien czas potem oskarżony wtajemniczył świadka w sprawę niezwrócenia „Ognisku“ przez Marguliesa 280 zł., oddanych mu z akcji w Oświęcimiu. Na kilka dni przed zajściem Dr. Bader opowiadał świadkowi, że Margulies nie chce załatwić tej sprawy że unika oskarżonego i że nic sobie nie robi z jego upomnień, i wogóle lekceważy sobie tę sprawę.

Po zajściu słyszał świadek od kogoś, że krytycznego wieczora Dr. Bader był na dworcu. Ponieważ świadek wiedział, że Dr. Bader pisywał listy do swej narzeczonej Grabschriftówny, które wrzucał do pociągu, przeto posłał jednego kolegę do Częstochowy, by przywiózł ten list sądząc, że będzie on miał jakieś znaczenie dla rozwiązania zagadki tragicznego zajścia. List ten był bez treści, styl zdradzał ogromne zdenerwowanie, a odnośnie do Marguliesa znajdowało się w nim takie zdanie: „umówiłem się z Marguliesem, zrobiło się późno i muszę już iść do domu“.

Prok. Dr. Michałowski: Co się stało z tym listem? Gdzie on jest?

Św.: Nazajutrz przyjechała p. Grabschriftówna, której list ten oddałem. Gdzie obecnie list ten się znajduje, nie wiem.

Obr. Dr. Oberländer: Czy przed pańskiem drugiem przesłuchaniem w śledztwie ktoś porozumiewał się z panem w sprawie pańskich zeznań co do listu?

Św.: Był u mnie jakiś pan mówiąc, że nazajutrz mam się zgłosić do sędziego śledczego i prosił, bym porozumiał się z p. Markiem Marguliesem, wujem zmarłego. Pan ten nie mówił, w jakim celu mam się z p. Marguliesem porozumieć, a ja tego nie zrobiłem, lecz poszedłem do sędziego śledczego sam i w żądanym kierunku uzupełniłem me zeznania.

Adw. Dr. Heski: Chodziło o treść listu.

Obr. Dr. Oberländer: Dla mnie jest istotnem to, że ktoś był u świadka, a tego chyba procedura karna nie przewiduje. Co świadkowi wiadomo o roli oskarżonego w „Ognisku“?

Św.: Oskarżony był źródłem inicjatywy twórczej w stowarzyszeniu, dla którego załatwiał wszelkie sprawy natury prawniczej. Obecnie „Ognisko“ odczuwa jego brak.

Obr. Dr. Oberländer: Czy wobec tej jego roli w „Ognisku“ było czemś nadzwyczajnem, że oskarżony zajmował się sprawą nie wyliczenia się Marguliesa z akcji krynickiej?

Św.: Nie było w tem nic nadzwyczajnego, gdyż Dr. Bader wszędzie się wtrącał i na usterki zwracał uwagę prezesowi.

Obr. Dr. Goldblatt: Kiedy pan dowiedział się o nieodprowadzeniu przez Marguliesa pieniędzy do „Ogniska“?

Św.: Autorytatywnie dowiedziałem się o tem dzień po zajściu u prezesa Lewkowicza, gdzie zeszliśmy się dla omówienia sprawy. Przypuszczalna brakująca kwota jaką wówczas wymieniano, wynosiła około 1000 zł. Natomiast o pieniądzach oświęcimskich słyszałem tylko od Badera.

Swiadek Maurycy Steinberg

Maurycy Steinberg, wiceprezes „Ogniska“ pisał pod nieobecność prezesa 2 lub 3 listy upominalne do Marguliesa w sprawie niewyliczenia się przezeń z akcji werbowania członków — założycieli, oraz w sprawie pieniędzy krynickich. Później Lewkowicz mówił do świadka, że jest mu bardzo przykro załatwiać sprawę tych pieniędzy z Marguliesem jako bliskim przyjacielem i prosił świadka, by on to załatwił, czego jednak świadek nie chciał się podjąć. Raz wobec Dra Badera świadek wyraził się, że trzeba będzie sprawie „ukręcić łeb“, a to w tem znaczeniu że nie należy udzielać Marguliesowi dalszej zwłoki, lecz zagrozić mu statutowemi konsekwencjami, tj. sądem koleżeńskim. Wówczas Dr. Bader wspomniał świadkowi o sprawie oświęcimskiej prosząc, by świadek nie mówił tego Lewkowiczowi, gdyż nie należy robić mu przykrości. Wówczas świadek zaproponował Dr. Baderowi, by zwrócił się z tem listownie do rodziców Marguliesa, jednak oskarżony odparł, że tego nie można zrobić gdyż ojciec Marguliesa stoi przed konkursem.

Przew. Chodziło o 280 zł. czyli o stosunkowo niewielką sumę. Czy ostatecznie Dr. Bader nie mógłby sam oddać tej sumy, aby się nie narażać na szargania kolegów?

Św.: Ja wierzyłem święcie, że wystarczy energicznie wystąpić wobec Marguliesa, to on sam odda.

Przew.: Czy pan, lub ktoś inny z kolegów mógłby posądzać Dra Badera o jakąś spółkę z Marguliesem z powodu nieoddania tych pieniędzy?

Św.: wyklucza, by takie podejrzenie mogło się komukolwiek nasunąć.

Na dalsze pytania co do roli oskarżonego w „Ognisku“ oraz co do noszenia przezeń rewolweru zeznaje świadek znane szczegóły.

Obr. Dr. Oberländer: Czy pan proponował kiedyś w „Ognisku“ wybór Marguliesa na stanowisko skarbnika?

Św.: Owszem było to zdaje się w r. 1924. Wówczas Lewkowicz podszepnął mu „nie mów“, a potem wyjaśnił mi to w ten sposób, że Margulies ma nieszczęśliwą rękę do pieniędzy.

Obr. Dr Goldblatt: Dlaczego pan nie odwiedzał Marguliesa w szpitalu?

Św: Miałem wówczas pewne przejścia osobiste, a pozatem wahałem się pójść do niego, gdyż uważałem, że popełnił coś, z czem jako oficer nie mogłem się pogodzić.

Adw. Dr Heski: Czy chodziło o jakieś sprawy wojskowe?

Św: O tych sprawach nic nie wiedziałem Miałem na myśli tylko sprawy pieniężne.

Swiadek Ludwik Menasche

Ludwik Menasche, absolwent filozofji, urządzał wspólnie z błp. Marguliesem z ramienia „Ogniska“ pierwszą zabawę w Krynicy. Na podstawie znalezionych już po przesłuchaniu w śledztwie zapisków, świadek podaje trybunałowi, że dochód z pierwszej zabawy wynosił 385 zł, z drugiej zabawy 280.75 zł, a nadto miał Margulies kwotę 116.50 zł zostawioną mu przez świadka w chwili wyjazdu z Krynicy jako dochód z akcji zbiórkowej. Odbiór tej ostatniej kwoty błp. Margulies pokwitował świadkowi. O sumie oświęcimskiej świadkowi nic nie wadomo. Nie zauważył w czasie swego czterodniowego wspólnego pobytu z Marguliesem w Krynicy by ten trwonił pieniądze, odniósł tylko wrażenie, że Margulies nie miał dużo swoich pieniędzy. Szczegół, że Margulies miał z polecenia ojca zainkasować u kogoś w Krynicy jakąś gotówkę jest świadkowi znany, jak również słyszał on, że Margulies nie mogąc zainkasować tych pieniędzy zawiadomił o tem telefonicznie swego ojca, który na skutek tego przyjechał do Krynicy. Czy ojciec załatwił tę sprawę świadek nie wie.

Adw. Dr Heski ponawia w tem miejscu swój wniosek o przesłuchanie p. Bohrera z Krynicy.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że o egzaminach służbie wojskowej i sprawach uniwersyteckich Marguliesa nic bliższego nie wie. Zapytany o domniemane motywy czynu Badera podaje świadek, że od pierwszej chwili wykluczał ewentualność zatargu o jakąś pannę, względnie rywalizacji naukowej, a raczej przypuszczał że scysja powstała na tle spraw finansowych.

Obr. prof. Dr Reinhold: Czy oskarżony miał prawo zajmować się finansowemi sprawami „Ogniska“ i czy to kogoś dziwiło?

Św.: Formalnie nie miał on prawa, jednak oskarżony był znany jako rygorysta i człowiek, który skrupulatnie chodził dookoła sprawy, skoro sobie raz jaki cel wytknął, toteż jego interwencje w takich sprawach nikogo nie dziwiły

Obr. Dr Oberlaender: Jakie było stanowisko komisji kontrolującej, której pan był przewodniczącym w sprawie krynickiej?

Św.: Ponieważ w księgach kasowych zupełnie nie było śladu owej akcji, przeto podpisaliśmy przy kontroli księgi. Do Marguliesa mieliśmy pełne zaufanie, toteż świadek kontrolując kilkaset pozycyj nie zwrócił uwagi na to, że brakowało tam pozycji dochodu z Krynicy. Zresztą gdyby to zauważył, byłby i tak księgi podpisał, gdyż brak odnośnych pozycyj wytłumaczyłby tem że obliczenia są w toku i będą zanotowane w następnym okresie.

Swiadek Salomea Sternberżanka

Salomea Sternberżanka, delegatka „Ogniska“ w Oświęcimiu wie, że raz przekazano w 1924 r. kwotę 225 zł jako dochód zabawy czekiem pocztowym do „Ogniska“ w Krakowie. Drugą kwotę, pochodzącą ze zbiórki — jaką, świadek nie pamięta — wpłacił w Krakowie delegat oświęcimski Enoch, bawiący obecnie w Palestynie. Z opowiadania Enocha wie świadek, że pieniądze Enoch wręczył Dr Baderowi.

Swiadek Stefan Landau

Stefan Landau, kupiec, powinowaty błp. Marguliesa odwiedzał kilkakrotnie Marguliesa na klinice. Po raz pierwszy mówił z nim świadek dnia 27 listopada rano i wtedy Margulies na zapytanie świadka, kto go postrzelił odpowiedział: „Jasiek Bader“. Na dalsze zapytanie dlaczego to zrobił, odparł ranny: „Tak — tak mu się chciało“. Popołudniu tegoż dnia miał świadek dłuższą rozmowę w cztery oczy z błp. Marguliesem, gdyż chciał wyświetlić zajście. Na wstępie zwrócił świadek uwagę Marguliesowi, że tocząca się właśnie sprawa Steigera jest przykładem iż można unieszczęśliwić zeznaniami niewinnego człowieka, że chodzi o syna poważanego adwokata krakowskiego i zapewniając ścisłą dyskrecję, świadek nalegał na Marguliesa by podał mu powód zajścia. Na to odparł Margulies: „Ja powodu nie znam, do niczego się nie poczuwam“, a na zapytanie świadka, jakie były ostatnie słowa przed strzałem, odparł ranny: „Kwestja wzięcia terminu do egzaminu“. Sam przebieg zajścia przedstawił Margulies w obecności Dra Salomona i innych w ten sposób, że Dr Bader wciągnął go w pobliże cmentarza, tam nagle dobył rewolweru, który mu Margulies wybił, a wtedy on strzelił z drugiego rewolweru Jako motyw domniemany podał wówczas Margulies: „Widocznie zależało Jaśkowi, bym nie zasiadał do egzaminu“.

Na tle zeznań świadka w śledztwie, gdzie świadek nie użył słowa, że Dr Bader „wyciągnął“ Marguliesa, tylko, że „zaproponował“ mu pójście w dane miejsce, dochodzi do kontrowersji z obroną, w rezultacie czego świadek obstaje przy swem dzisiejszem zeznaniu i twierdzi, że opowiedział dokładnie cały przebieg swej rozmowy z Marguliesem sędziemu śledczemu potem dopiero sędzia śledczy zaczął notować jego zeznania.

Obr. Dr Goldblatt ponawia w związku z tem swój wniosek o przesłuchanie sędziego śledczego, również na powyższą okoliczność.

Na pytanie prokuratora charakteryzuje świadek błp Marguliesa bardzo korzystnie uważając za wykluczone, by on posługiwał się rewolwerem i by był zdolny do wywabienia kolegi w celu dokonania na nim mordu, jak to pisał „Ilustr. Kurjer“.

Adw. Dr Heski. Czy pan wie o tem, że kiedy do Nowego Sącza nadeszła wiadomość o zranieniu Marguliesa, 14 letni brat jego natychmiast krzyknął, że to pewno Bader zrobił?

Św.: Owszem, słyszałem o tem, a tłumaczy sobie to tem, że rodzina Marguliesa wiedziała iż Bader nosi przy sobie rewolwer.

Swiadek Edward Anhalt

Edward Anhalt, absolwent praw, po zapodaniu zgodnem z poprzedniemi zeznaniami szczegółów o usposobieniu błp. Marguliesa oraz o zasługach Dra Badera dla „Ogniska“ zeznaje, iż dnia 26 listopada był razem z Lewkowiczem u rannego Marguliesa w klinice. Na zapytanie Lewkowicza, zaprzeczył Margulies, by bezpośrednio przed zajściem rozmawiał z Dr Baderem o sprawach „Ogniska“. Przebieg zajścia podał Margulies w ten sposób, że Bader bez powodu strzelił do niego, wówczas Margulies wyrwał mu rewolwer a wśród szamotania padł drugi strzał. Na zapytanie Lewkowicza z czego strzelił, skoro Margulies wyrwał mu rewolwer, odparł ranny: „z drugiego rewolweru“, oraz podał, że wyrwany Baderowi rewolwer schował do kieszeni i musiał go zgubić.

Obr. prof. Dr Reinhold: W śledztwie podał pan, że odniósł pan wrażenie iż Margulies mówił o sprawie „Ogniska“ z widoczną niechęcią i tak, jak gdyby chciał się was pozbyć. To pańskie spostrzeżenie jest zupełnie zgodne z orzeczeniem znawców i dlatego proszę wyjaśnić, jak się ta niechęć Marguliesa objawiała.

Św.: Lewkowicz zadawał w tym kierunku kilka pytań. Po każdem pytaniu następowała chwila milczenia, poczem Margulies wodząc ręką po bandażu na czole odpowiadał powoli za każdym razem, że

o „Ognisku" nie rozmawiał z Baderem przed zajściem.

Obr. Dr Goldblatt: Czy wiadomo panu, że na zapytanie Lewkowicza, czy chce z nim rozmawiać, odpowiedział Margulies najpierw, że nie chce? Tak zeznał tu p. Lewkowicz.

Św.: Tego nie słyszałem.

Obr. Dr Goldblatt żąda zaprotokołowania zapodanego przez świadka szczegółu że w czasie szamotania Marguliesa z Baderem padł strzał. Jest to zdaniem obrońcy szczegół ważny, odbiegający od zeznań świadka w śledztwie złożonych.

Św.: To co dziś powiedziałem, pokrywa się z memi zeznaniami w śledztwie.

Obr. Dr Goldblatt: Czy drugi strzał padł podczas szamotania?

Św.: Tak powiedział Margulies.

Przew. wykazuje świadkowi różnicę w jego poprzednich zeznaniach, gdyż w śledztwie podał on, że Bader najpierw strzelił, potem Margulies wśród szamotania wyrwał mu rewolwer, a następnie Bader strzelił po raz drugi.

Św. obstaje przy dzisiejszem powtórzeniu słów Marguliesa podtrzymując tem samem, że zrozumiał słowa Marguliesa w ten sposób, iż drugi strzał padł podczas szamotania się.

Obr. Dr Goldblatt: Czy ktoś wywierał na pana wpływ, lub nakłaniał w sprawie pańskich zeznań?

Św.: Absolutnie nikt.

Swiadek Leonard Heilpern

Leonard Heilpern, absolwent medycyny, sekretarz „Ogniska" zeznaje zgodnie z poprzednimi świadkami co do usposobienia Marguliesa, określając go pozatem jako mało zrównoważonego i lekkomyślnego co do wydatków pieniężnych. Jako medyk miał w nocy z 28 na 29 listopada dyżur u rannego Marguliesa, który był zupełnie przytomny, pytał świadka o kurs dolara, oraz o jego egzamin medyczny, a nadto dowiadywał się, czy ma kulę wyjętą. Świadek potwierdził mu, że kula jest wyjęta, poczem zapytał o przebieg zajścia, który Margulies podał w znany sposób. Świadek zaklinał Marguliesa, by podał przyczyny zajścia i zapytał go, czy nie mieli konfliktu o „Ognisko". Na to odparł Margulies: „Wprawdzie sędzia śledczy pokazał mi list w tej sprawie, ale to jest bezprzedmiotowe. Może strzelił do mnie dlatego, że mi nie wziął terminu", a po chwili powiedział „zresztą wiesz, Jasiek jest warjat, roztrzepaniec, wyjął rewolwer i strzelił", wkońcu zaś dodał z westchnieniem: „dostanie za to 4 do 5 lat więzienia. Żal mi tego chłopca". Mimo podania tych szczegółów przez Marguliesa, świadek odniósł wrażenie, że Margulies nie wyjawił całkowicie i dokładnie przebiegu zajścia.

Obr. Dr Oberlaender: Czy Margulies miał nadzieję wyzdrowienia i uważał, że rana jego jest lekka? To dla mnie jest bardzo ważne.

Św.: Owszem, przypuszczał, że rana nie jest niebezpieczna.

Przebieg rozprawy popołudniowej

Na początku rozprawy popołudniowej przedkłada oskarżony trybunałowi wzór indeksu, odtworzony na podstawie zaginionego indeksu błp. Marguliesa. Następnie omawia Dr Bader kilkakrotnie w czasie rozprawy poruszaną sprawę zmiany jego poglądów. Porusza przytem swój stosunek do wojska i osobisty stosunek do śmierci błp Marguliesa.

Św.: Krauzówna zeznaje, że widziała rewolwer u błp. Marguliesa z końcem stycznia lub z początkiem lutego 1925 Pozatem nigdy rewolweru u niego nie widziała. W czasie pokazywania rewolweru nikogo w ich obecności nie było.

Św.: Altbach zeznał, że osk. pożyczył sobie od świadka jeden raz rewolwer, a to bezpośrednio przed zajściem w dniu 20 listopada 1925. Na pytanie przewodniczącego wypowiada świadek przypuszczenie, że wiadomość, iż pożyczył oskarżonemu broń, nie mogła dojść do błp. Marguliesa. Oskarżonego charakteryzuje jako dobrego i uczynnego kolegę, i szlachetnego człowieka.

Św.: **Heckerówna** stwierdza, że widziała u oskarżonego rewolwer.

Brat oskarżonego **św. Julian Bader** zeznaje pod przysięgą, stwierdzając, że o pożyczeniu sobie rewolweru przez oskarżonego dowiedział się po wypadku. Zdaniem jego istniała możliwość zabrania przez któregokolwiek z kolegów rewolweru od oskarżonego ponieważ oskarżony przechowywał broń w otwartem biurku, a koledzy swobodnie do jego pokoju wchodzili. Na pytanie obrońcy Dra Goldblatta zeznaje świadek, wbrew zeznaniom błp Marguliesa, że w biurku oskarżonego mogły być wyłącznie dwa rewolwery.

Na tem o godzinie 7·30 rozprawę odroczono do dziś.

Z giełdy

Giełda krakowska z 31 bm. (W nawiasie kursy z 28 bm.) Zieleniewski 9—9.15 (9.40—9.50), Górka 6,30, Chodorów 53.

Na rynku walutowym tendencja silnie zniżkowa. W niedzielę dolar spadł na 11.33, dziś obniżył się w dalszym ciągu na 11.10. — Kurs bankowy wynosi 11,06—11.11.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 31 b. m. (PAT) **Waluty: Belgja 33·87 Holandja 430·10. Londyn 53·15 Nowy Jork 10·80, Paryż 35·15, Praga 32·35 Szwajcarja 21155, Wiedeń 154·40 Włochy 41·25**

Papiery państwowe: pożyczka dolarówa 69 pożyczka złota 79, pożyczka kolejowa 169, pożyczka konwersyjna 31.75—32.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 6.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Fula 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 5·40. Żegluga 0·08, Polska nafta 0·40. Siła i Swiatło 0·12, Chmielów 0·12 Starachowice 0·75, Pocisk 0·42 Zieleniewski 9·20, Żyradów 6·50 Chodorów 3·20.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 31 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28395, Belgrad **1245**, Berlin 16809 Bruksela 2184, Budapest 9879, Bukareszt 295. Chrystania 15355, Kopenhaga 185·55, Londyn 3436, Madryt 107·20, Medjolan 2662, Nowy Jork 70·95. Paryż 2295, Praga 2091, Sofja 5·11, Sztokholm 188·20, Warszawa 62·75 — 63·25, Zurych 136·70 dolary 708·—, belgijskie —·— bułgarskie —·— duńskie —·— marki niemieckie 16780, angielskie 34·78, jugosłowiańskie 1248, norweskie —·— polskie 63·— — 64 — rumuńskie 283, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·45, hiszpańskie —·— czeskie 20·87, węgierskie 98·76, tureckie 372.—

Akcje: Zieleniewski 63·—, Silesja —·—, Fanto 1[illegible], Gal. karpaty 74 —, Galicja 740, Siersza 14, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —·—. Tepege —·—

Giełda zurychska

Zurych, 31. 5 PAT. Paryż 16·75. Londyn 25.12[illegible], Nowy Jork 5.162, Belgja 16, Włochy 19,50, Hiszpanja 78.20, Holandja 207.60, Berlin 1.229, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.25, Oslo 112.55, Kopenhaga 135.95, Sofja 3.75, Praga 15.39 Warszawa 48, Budapeszt 0.723, Białogród 9.125, Ateny 6.75, Konstantynopol 42.76, Bukareszt 2.10. Helsingfors 13, Buenos Aires 206.50. Tendencja ożywiona.

Giełda londyńska

Londyn, 31. 5 PAT. Nowy Jork 4.86 9/16 Holandja 12.10 1/4, Francja 150.25, Belgja 157.50, Włochy 128.587, Niemcy 20.435, Szwajcarja 25.12, Hiszpanja 32.10, Danja 18.50, Szwecja 18.16, Norwegja 22.345, Helsingfors 193 1/8, Praga 164 1/4.

Giełda paryska

Paryż, 31. 5 PAT. Londyn. 150, Nowy Jork 30.83, Belgja 95.55, Hiszpanja 467, Włochy 116, Szwajcarja 597, Danja 810, Holandja 1240, Norwegja 672, Szwecja 925, Rumunja 12.50.

Ogromna manifestacja na cześć Piłsudskiego

Konsternacja z powodu nieprzyjęcia wyboru przez marszałka Piłsudskiego. — Pochód kilku tysięcy oficerów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 5 Sin. Początek dnia dzisiejszego był niepewny dla wszystkich prawie posłów sejmowych. Gremjalne stawienie się prawicy, niewyraźne stanowisko Chadecji i pełny komplet Piasta budziły obawy, że kandydat lewicy nie uzyska w pierwszem głosowaniu większości. Rezultat głosowania pierwszego, które było równocześnie ostatecznem głosowaniem, był niespodzianką dla wszystkich stronnictw, a nawet dla lewicy. Nikt bowiem nie spodziewał się, by tak ogromna liczba posłów Piasta i część posłów Chadecji i jak mówią, nawet niektórzy posłowie ZLN głosowali za marszałkiem Piłsudskim. Rezultat głosowania przyjęła lewica a po części także centrowe elementy z pewną ulgą, przypuszczając, że nareszcie zostanie załatwiony kryzys państwowy, trwający od dnia 12 bm. Jednakże po dziesięciu już minutach, a nawet po pięciu dostała się do Sejmu wiadomość: Marszałek Piłsudski nie przyjął wyboru!

Wiadomość ta wywołała przedewszystkiem konsternację wśród posłów lewicy. Z początku nikt nie chciał wierzyć, chociaż wiadomość ta pochodziła od marszałka Trąmpczyńskiego. Wśród posłów lewicy zapanowało ogromne wzburzenie, a wśród posłów PPS wzburzenie i zdenerwowanie było tak wielkie, że widziano w kuluarach sejmowych grupki posłów PPS, którzy w przyjaźni omawiali ostatnie wypadki z posłami ZLN. Ze strony ZLN padały na marszałka Piłsudskiego najostrzejsze wyrazy, jak. że chce się uchylić od odpowiedzialności itd. Sejm przeistoczył się w kotłownię. O orjentację było trudno. Tymczasem do Sejmu dostała się już konkretna wiadomość o nieprzyjęciu przez marszałka Piłsudskiego wyboru. Marszałek Rataj zawiadomił wnet o tem prasę i poszczególnych posłów. Ze Sejmu wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Tymczasem w mieście, jak to wczoraj zapowiedzieliśmy, odbywały się potężne manifestacje na rzecz marszałka Piłsudskiego. Ze wszystkich fabryk na Mokotowie, Pradze, Woli ciągnęły nieprzejrzane tłumy, wezwane przez PPS. Nigdy Warszawa jeszcze nie była świadkiem tak wielkiego pochodu, który ciągnął się od Krak. Przedmieścia aż do alei Jerozolimskich.

O godzinie 12 w południe na wieść o wyborze marszałka Piłsudskiego, oficerowie min. spraw wojskowych i sztabu generalnego opuścili biura wojskowe, uformowali olbrzymi manifestacyjny pochód na cześć marszałka Piłsudskiego. Oficerów w liczbie tysiąca i kilku generałów prowadził pierwszy zastępca szefa armji, **gen. Norwid-Neugebauer** i szef korpusu kontrolerów **gen Górecki.**

Oficerowie maszerowali szykiem polowym, całą szerokością jezdni ósemkami. Za nimi zdążali również ósemkami około 3000 podoficerów z min. spr. wojskowych. Za nimi zaś legjoniści Peowiacy i td. Na rozkaz generalicji pochód zatrzymał się na pl. Saskim i ustawił się frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Cały plac zalały nieprzejrzane tłumy. W głębi placu ustawił się zwartym szeregiem bataljon strzelecki w szyku rozwiniętym. Na czoło kolumny oficerskiej wystąpił gen. Górecki, stanął pod pomnikiem i zwracając się do zebranych, przemawiał temi słowami:

Koledzy! Zgromadzenie Narodowe powierzyło najwyższą władzę Rzeczypospolitej pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tutaj, aby o tej wielkiej wieści zdać raport marszałkowi Józefowi Poniatowskiemu i złożyć hołd nieznanemu żołnierzowi.

Następnie robiąc zwrot do pomnika i salutując wzruszonym głosem zaraportował:

Marszałku Poniatowski! Melduję, iż pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski objął z woli narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej.

Potem zwracając się do grobowca nieznanego żołnierza powiedział: Nieznany żołnierzu polski! Przybyliśmy zwiastować wielką wieść o Polsce. Człowiek, który cię do boju na śmierć prowadził, który krwią swoją znaczył granice Rzeczypospolitej, otrzymał najwyższą władzę Rzeczypospolitej. Wybacz, że sen twój wieczny przerywamy okrzykiem:

Niech żyje pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski!

Wojsko wysłuchało raport stojąc na baczność i oddając honory wojskowe. W chwili gdy gen. Górecki kończył swoje przemówienie zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego. Z kolei rzesze publiczności rozpoczęły spontaniczne oklaski na cześć prezydenta Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego. Następnie na pl. Saskim pochód został rozwiązany.

W międzyczasie na zapełnionym tłumem pl. Saskim odbyły się zgromadzenia robotników z Mokotowa, Woli i Pragi, którzy przedtem wiecowali na pl. Teatralnym. Przed gmachem ratusza ustawiono dwie trybuny, na których zatknięto sztandary związkowe. Przywódcy wygłaszali mowy. Pochody i wiece trwały do godz. 2-giej w południe.

Gdy doszła wieść o nieprzyjęciu wyboru, nikt z wiecujących nie chciał w to wierzyć. Przypuszczano w tem jakąś intrygę i zachodziła obawa, że tłum zareaguje wrogo dla Sejmu i Senatu. Wiadomość wywarła wrażenie przygnębiające. Publiczność jednak przypuszczając, że marszałek przecież da się nakłonić się do przyjęcia wyboru, manifestowała dalej na jego cześć.

Kto szerzy pa nikę?

Warszawa, 29. 5 Sin „Kurjer Poznański“ wydał nadzwyczajne wydanie, w którem donosi że generał Rydz Śmigły idzie na czele wojsk do Poznania!

Rozłam w stronnictwie liberałów angielskich

Londyn 29. 5 PAT. Rozłam w stronnictwie wskutek zasadniczych różnic poglądów tego stronnictwa Lorda Oxfora Asquita i Lloyd Georgea wywołała w kołach politycznych silne wrażenie. Różnice zdań są tak wielkie, że mimo wysiłków czynionych z różnych stron w celu zmniejszenia rozdźwięku musi dojść do rozpadnięcia się stronnictwa. Ponieważ obaj przywódcy Lloyd George i lord Oxford powrócili do Londynu należy się spodziewać dalszego rozwoju wypadków w życiu wewnętrznem stronnictwa.

Porozumienie między Japonją a Rosją
w sprawie Mandżurji

Wiedeń, 29. 5 (D) Dzienniki moskiewskie ogłaszają oficjalne informacje, według których Serebriakow przed swoim wyjazdem z Tokio do Mukdenu zawarł z rządem japońskim układ zadawalniający obie strony. Japonja i Rosja zobowiązały się w myśl tego układu do wzajemnej współpracy nad rozwojem gospodarczym Mandżurji i uznały zasadniczo obustronne sfery interesów Mandżurji.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niem.

Berlin 29. 5 PAT W dniu 20 bm. wznowione zostały jak wiadomo rokowania handlowe polsko niemieckie. W tym dniu zebrały się komisje taryfowe i celne których zadaniem jest ustalenie ewentualnej przyszłej konwencji taryfy celnej polsko niemieckiej Żądania obu stron są rozpatrywane kolejno. 26-go maja rozpatrywane były życzenia Polski w sprawie taryfy niemieckiej w dziedzinie przemysłu drzewnego. 27-go rozpatrywane życzenia Niemiec w dziedzinie papiernictwa. 28-go rozpatrywano żądania w dziedzinie przemysłu chemicznego. Dzień 29-go poświęcony będzie tej samej dziedzinie. Ustalenie programu dalszych prac konwencji nastąpi niebawem.

Sobotnie przemówienie marsz. Piłsudskiego
na konferencji stronnictw polskich
Marszałek Piłsudski ostrzega przed kontynuowaniem dotychczasowych walk partyjnych i prywaty. — Ostatnia próba Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, (Sin) W sobotę 29, o godzinie 6 popołudniu odbyła się u p. premjera Bartla konferencja z udziałem marszałka Piłsudskiego. Na konferencji byli obecni sen. Stecki i pos. Michalski (Ch N.), Chądzyński (NPR), Dębski, Erdman, Jedynak (Piast), Daszyński, Ziemięcki, Marek (PPS), Chaciński (Ch D.), Waleron, Poniatowski, Dąbski (Wyzwolenie). —

Marszałek Piłsudski wygłosił niezwykle ostre przemówienie, w którem poddał druzgocącej krytyce panoszące się w kraju partyjnictwo i korupcje. Odnośnie do Sejmu i Senatu wypowiedział w bardzo ostrych słowach swój pogląd twierdząc, że i posłowie i senatorowie nie uszanowali ustaw.

Nastąpiło w Polsce powszechne znikczemnienie ludzi, zbrukane zostały najcenniejsze walory. Interes partji panował nad wszystkeim. Robota zaś poszczególnych stronnictw była stekiem łajdactw i oszustw. Zboczono wszystko, na wszystko pływano, podczas kiedy ludzie uczciwi padali pod ciężarem mąk i udręczeń. ——

Kiedy byłem ostatni raz u b. prezydenta Wojciechowskiego, powiada marszałek Piłsudski, żal mi go było. Zestarzał się, posmutniał pod wpływem prac Sejmu i Senatu. Namawiałem go, aby się wyzwolił od ich wpływów, na co p. Wojciechowski odpowiedział: „Chciałbym się przeciwstawić partjom, ale czuję, że ulegnę“. Z trzech reprezentantów Polski, marszałka Sejmu, Senatu ja jeden oświadcza marszałek Piłsudski zostałem.

Były takie warunki, że mogłem niedopuścić do Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z Was wszystkich. Nie robiłem tego. Teraz robię próbę w przekonaniu, że w Polsce nie trzeba rządzić jeszcze batem. Ale ostrzegam Was! Sejm i Senat są instytucjami najbardziej znienawidzonemi. Dlatego zaznaczam, robię teraz próbę. Nacisku nie będzie. Będziecie mieli możność bez ciążenia nad wami wolnego wybierania kandydata. Kandydat jednak musi być przed Zgromadzeniem Narodowem oznaczony, a wybór musi paść na kogoś nie z tej strony, która najwięcej zbrodni dokonała. Nie może w Polsce rządzić szuja. Temu się przeciwstawię choćby ludzie mieli leżyć pod batami. ———

Jeszcze raz zaznaczam, zastanówcie się nad moimi słowami, gdyż wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom, a w walce tej nie ulegnę.

Parlament powinien odpocząć daję wam możność odpoczynku. Niechaj nowy prezydent utworzy rząd bez nacisku partyj, to jest jego prawem. Nie wstydzę się wyznać, ze jest mi obojętne ile głosów otrzyma prezydent, 150 czy 200. Gdy będą się nadal działy oszustwa to zaznaczam, że nie będę bronił Sejmu i Senatu gdy do władzy dojdzie ulica.

Wrażenie

Warszawa. 29 5 Sin. Wrażenie przemówienia marszałka Piłsudskiego było niezwykle silne. Marsz. Piłsudski przemawiał głosem podniesionym, silnie gestykulując. — Sensacją było oświadczenie marszałka o zamierzonym nań zamachu w Sulejówku, gdzie obok mieszkania jego znaleziono bombę. Żadnych bliższych szczegółów marszałek nie podał

Marszałek Piłsudski nie zmieni swego postanowienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 5 Sin. Wrew pogłoskom, które coraz to znowu się pojawiają dowiaduję się, że marszałek Piłsudski nie zamierza cofnąć swej rezygnacji i jak twierdzą zbliżeni do niego, motywuje ją tem, że już w poprzednich mowach swoich zaznaczył, że w ramach obecnej Konstytucji nie jest w stanie wziąć na siebie obowiązku reprezentowania państwa, gdyż Konstytucja nie daje mu możności bezpośredniego wpływu na cały szereg spraw państwowych. Jednakże jak twierdzą bliscy marszałkowi, miał marszałek Piłsudski oświadczyć że nie uchyli się od wyciągnięcia konsekwencyj z akcji rozpoczętej w dniu 12 maja. Podobno miał też oświadczyć, że gotów jest dalej lojalnie współpracować i dopomóc nowowybranemu prezydentowi Rzeczypospolitej, tak samo jak pracował z premjerem Bartlem. Jednakże marszałek Piłsudski uważa, że kandydat na Prezydenta nie może pochodzić z grona moralnych zabójców Prezydenta Narutowicza, jak również z grup noszących na sobie piętno korupcji. Co do kandydatury prof. Mościckiego, uważa kandydaturę tę za odpowiednią. Jest on znanym więcej za granicą niż u nas w kraju. Zresztą nie obstaje marszałek koniecznie przy jego kandydaturze, gotów jest także zgodzić się na inną.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 31. 5 (D) Złoty poprawił się dziś o 2 procent w stosunku do notowań wczorajszych; w stosunku do dolara notowany był 11.10—11.30.

Także i inne dewizy kształtowały się lepiej, frank franc. i liry podniosły się o 1 proc., a lei rumuńskie o 4 procent.

Jerozolima, 31. 5 ŻAT. Wysoki komisarz Palestyny lord Plumer zachorował. Lekarze zabronili mu opuszczać łóżko.

Londyn, 31. 5 PAT Wczoraj wieczorem został zaproszony Zaglul Pasza przez Lorda Lloyda wysokiego komisarza Egiptu na herbatę. Po raz pierwszy od czasu zamordowania Sirdara Zaglul Pasza przestąpił próg rezydencji angielskiej. Rozmowa trwała przeszło 2 godziny i nie doprowadziła do rezultatu. Zaglul Pasza oświadczył gotowość utworzenia gabinetu. Uważają sytuację wytworzoną wyborem przygniatającej większości zaglulistów w parlamencie za nadzwyczaj trudną.

Kim jest profesor Mościcki?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 5 Sin. Jak się dowiadujemy, prof. Mościcki należał swego czasu do stronnictwa PPS, brał nawet czynny udział w bojówkach. Dzisiaj jednak stoi zdala od wszelkich partyj.

Profesor Mościcki urodził się w r. 1876, liczy więc lat 59. Studjował chemję techniczną na technice w Rydze, poczem w r. 1892 udał się do Londynu, gdzie przebywał przez 5 lat. Z Londynu udał się do Fryburga w Szwajcarji, gdzie zajął stanowisko asystenta przy katedrze fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W r. 1901 opuszcza stanowisko asystenta i obejmuje kierownictwo prac w specjalnie na ten cel wyznaczonych laboratorjach uniwersytetu fryburskiego. Prace te dotyczyły dziedziny wielkiego przemysłu elektrochemicznego i elektrotechnicznego.

Rezultatem tych prac, które trwały do końca 1912 roku była przedewszystkiem budowa wielkiej fabryki syntetycznego kwasu azotowego, przy którego otrzymaniu prof. Mościcki zużytkował poraz pierwszy wolny azot powietrza. Z innych prac związanych z przetworami azotowemi należy wymienić metodę elektrotechniczną produkcji związków ejanowych, których zastosowanie nastąpiło w fabryce „Azot“ w Borach pod Jaworznem. Jest to jedyna fabryka na świecie, produkująca podług tej metody i to z powodzeniem światowem.

Wkońcu r. 1912 prof. Mościcki zostaje powołany na katedrę elektrochemji na technice lwowskiej specjalnie dla niego utworzoną.

W czasie objęcia przez państwo polskie zakładów azotowych w Chorzowie na G. Śląsku jest prof. Mościcki dotąd naczelnym kierownikiem tych zakładów.

Prof. Mościcki jest uczonym znanym szeroko na całym świecie.

Drobne ogłoszenia

Szadchen (pośrednik małżeństw) mający stosunki w lepszych domach natychmiast, poszukiwany Zgłoszenia: Szyfra „J. G.“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Krzysztofowicz, Lwów Legjonów 1

Listy do Ameryki tłumaczę. Angielskiego, francuskiego, niemieckiego udzielam pisemnie (czasopismo) zł 2. Deutsch, Morsztynowska 4

Lalki naprawia solidnie, szybko, tanio. Klinika Lalek, Basztowa 15

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Krakowie na nazwisko Aron Schnur, ur. 1891 r. unieważnia się

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bernard Finder, unieważnia się

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie. Gumki zakłada na poczekaniu, przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie: Piechowicz, Mikołajska 7.

INFORMATOR KRAKOWSKI

Magistrat m. Krakowa, WW. Świętych 3. Tel. 2505.
Gmina żydowska (tamże urząd metrykalny), Krakowska 43. Tel. 307.
Organizacja Sjonistyczna, Stradom 15 oficyny I. p. Tel. 4541.
Biuro Palestyńskie, ul. Zielona L. 17. Tel. 4657.
Krakowskie Stow. Kupców, Grodzka L. 43. Tel. 3267.
Krakowskie Stow. rękodzielników, Podbrzezie 6.
Szpital żydowski, Skawińska 8. Tel. 282.
Pogotowie ratunkowe, A. Potockiego Tel. 100.
Straż pożarna, A. Potockiego. Tel. 600.
Informator kolejowy. Tel. 2108.
Sąd przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, Zielona 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ul. Gertrudy L. 2. Tel. 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Tel. 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Tel. 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu Plac WW. Świętych 3. Magistrat, ofic.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p. Tel. 2204.
Kasa Chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17. Tel. 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Tel. 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, **ul. Wawrzyńca 5** Tel. 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat. Tel. 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały. Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17. Tel. 3466

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7